

Lubelska Izba Lekarsko-Weterynaryjna

20-819 Lublin, ul. Tarasowa 3/U4, tel./fax: 081 742 85 10

e-mail: lilw@lilw.pl

www.lilw.pl



BIULETYN

Nr 1/2007

ISSN 1425-9761

Kwartalnik

LUBELSKIEJ IZBY

LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ

Marzec 2007

Hipertoniczny roztwór 7,2% NaCl

Roztwór do wstrzykiwań, dożylnie, dla koni, bydła, owiec, świń, psów i kotów.

1 ml zawiera: Natrii chloridum - 72 mg

WŁAŚCIWOŚCI

Jednorazowe, dożylnie podanie małej objętości (4 ml/kg m.c.) krystaloidowego roztworu hipertonicznego 7,2% NaCl (2400 mosmol/kg) powoduje natychmiastowe przemieszczenie płynu wewnątrzkomórkowego do przestrzeni wewnątrznaczyniowej na skutek gradientu osmolalności spowodowanego wzrostem stężenia sodu we krwi.

W następstwie zwiększenia objętości osocza krwi dochodzi m.in. do wzrostu pojemności minutowej serca i średniego ciśnienia tętniczego oraz obniżenia układowego oporu naczyniowego. Czas trwania korzystnego wpływu roztworu hipertonicznego na wskaźniki hemodynamiczne wynosi około 90 minut i utrzymuje się krócej niż wpływ tego roztworu na wskaźniki biochemiczne krwi. Maksymalny wzrost stężenia sodu i osmolalności surowicy krwi występuje bezpośrednio po podaniu hipertonicznego roztworu NaCl i utrzymuje się na istotnie wyższym poziomie co najmniej przez 3-4 godziny. Kontynuowanie nawadniania za pomocą dużej objętości roztworu izotonicznego (300 mosmol/kg), podawanego drogą dożylną lub doustną, pozwala na utrzymanie odpowiedniej objętości osocza krwi i nie stanowi ryzyka dalszego wzrostu stężenia sodu we krwi.

WSKAZANIA

Hipertoniczny roztwór 7,2% NaCl przeznaczony jest do jednorazowego, szybkiego podania dożylnego u koni, bydła, owiec, świń, psów i kotów w początkowej fazie leczenia odwodnienia umiarkowanego lub ciężkiego (utrata powyżej 8% masy ciała) oraz wstrząsu hipowolemicznego powstałego w następstwie krwotoku, urazu, posocznicy.

PRZECIWWSKAZANIA

Hipernatremia i hiperosmolalemia, zwłaszcza u zwierząt z niewydolnością nerek.

DZIAŁANIA NIEPOŻĄDANE

Preparat stosowany zgodnie z zaleceniami nie powoduje działań ubocznych.

INTERAKCJE Brak.

STOSOWANIE I DAWKOWANIE

Preparat przeznaczony jest wyłącznie do stosowania dożylnego, po uprzednim podgrzaniu do temperatury ciała. Podaje się go jednorazowo, w początkowej fazie terapii nawadniającej, w dawce wynoszącej 4 ml/kg m.c. Szybkość podania Hipertonicznego roztworu 7,2% NaCl nie powinna przekraczać 1 ml/kg m.c./min, co pozwala na wykonanie wlewu dożylnego w czasie 4-5 min. Przy stosowaniu tego preparatu u dorosłych przeżuwaczy należy zapewnić zwierzętom dostęp do świeżej wody. Dorosłe bydło z reguły wypija ponad 18 litrów wody w przeciągu 10 minut po dożylnym wlewie preparatu.

KARENCA Nie obowiązuje.

WARUNKI PRZECHOWYWANIA

Przechowywać w temperaturze poniżej 25°C. Chronić od światła. Nie zamrażać.

TRWAŁOŚĆ 2 lata.

OSTRZEŻENIA

Ponowne podanie preparatu przed upływem 24 godzin wymaga oznaczenia stężenia sodu w surowicy leczzonego zwierzęcia. Przed podaniem preparat ogrzać do temperatury ciała. Dożylny wlew 7,2% roztworu NaCl w dawce 4 ml/kg m.c. powoduje natychmiastowy wzrost stężenia sodu (o około 10 mmol/l) i osmolalności surowicy (o 25-30 mosmol/kg), przy czym wzrost obu tych parametrów utrzymuje się odpowiednio poniżej 160 mmol/l i 350 mosmol/kg i nie stanowi ryzyka wystąpienia hipernatemii, hiperosmolalemii oraz zaburzeń ze strony ośrodkowego układu nerwowego i śpiączki. Jednakże mając na uwadze niebezpieczeństwo nadmiernego wzrostu stężenia sodu we krwi, 7,2% roztwór NaCl należy podawać jednorazowo w początkowym stadium terapii nawadniającej, a dalsze nawadnianie kontynuować za pomocą płynów izotonicznych podawanych drogą dożylną lub doustną. Zachować szczególną ostrożność przy podawaniu u świń z racji dużej wrażliwości tego gatunku na stosowanie chlorku sodu.

OPAKOWANIE Butelki szklane po 250 ml.

WYŁĄCZNIE DLA ZWIERZĄT

WYDAJE SIĘ Z PRZEPISU LEKARZA WETERYNARII

Lubelska Izba

Lekarsko-Weterynaryjna

20-819 Lublin, ul. Tarasowa 3/U4
tel./fax: 081 742 85 10,
e-mail: lilw@lilw.pl

Przyjmowanie interesantów:

sekretariat czynny jest
w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki
od godz. 8.00 do 15.00
w środy od godz. 8.00 do 18.00

Prezes Izby

lek. wet. Tomasz Górski,
Tel. kom. 0-504 46 69 53
w piątki w godzinach 10-15

Rzecznik

Odpowiedzialności Zawodowej

lek. wet. Rafał Michałowski,
tel. kom. 0-602 80 86 25
pierwsza i trzecia środa miesiąca
w siedzibie Izby w godzinach 13-17
e-mail: rafalmichalowski@lilw.pl

Sekretarz

dr n. wet. Jacek Andrychiewicz,
tel. kom. 0-601 09 10 10

Skarbnik

dr n. wet. Iwona Tazskun

Nr konta Izby:

72 1020 3150 0000 3802 0003 3803
składka miesięczna wynosi - 35 zł



Spis treści

Posiedzenie Prezydium Rady Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej 15 grudnia 2006 r.	str. 5
Posiedzenie Prezydium Rady Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej 19 stycznia 2007 r.	str. 8
Było kworum - były prawomocne obrady	str. 10
Sprawozdanie Prezesa LIL-W	str. 11
Sprawozdanie Skarbnika LOIL-W	str. 13
Sprawozdanie Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej LOIL-W	str. 14
Sprawozdanie z działalności Sądu Okręgowego LIL-W	str. 16
Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej LIL-W	str. 17
Uchwały II Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów Lekarzy Weterynarii LIL-W	str. 20
Uzupełnienie listy samorządowców	str. 22
Informacja z posiedzenia Rady Krajowej	str. 23
Biowet Puławy finalistą Gali innowacyjności	str. 24
Ubezpieczenia dla lekarzy weterynarii	str. 25
Wpływ współczesnego języka polskiego na wyobrażenie o samorządzie zawodowym lekarzy weterynarii	str. 28
Preparaty dowymieniowe dopuszczone do obrotu w Polsce	str. 30
Henryk i Józef Wieniawscy	str. 33
Hymn narodowy - historia, tradycja i współczesność	str. 39
Tajemnica lubelskiego koziołka	str. 42

WYDANIE BIULETYNU SPONSORUJE:



ul. H. Arciucha 2,
24-100 Puławy

tel./fax 81 886-33-53, 886-36-11
e-mail: sekretariat@biowet.pl,
biowet@biowet.pl

Zbliżają się Święta Wielkanocne, Święta pełne nadziei i radości.

Życzymy, aby dla każdego z nas stały się czasem wyciszenia i refleksji nad celem naszego trwania i sposobami twórczego działania na rzecz naszych rodzin i całego środowiska weterynaryjnego

**Rada Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
i Redakcja Biuletynu**

Wielkanoc

Kwietniowy poranek.

Pochylone sylwetki

śpieszą na modlitwę.

Uroczysty dźwięk dzwonu.

-Radosny dzień nam nastał.

Kadzidła woń ku słońcu,

Nad pochylonym tłumem,

Leci z muzyką dzwonów.

Radosne Alleluja

Przez kolorowe witraże

Wpada nadzieją i zdrowiem,

Widzę najbliższych twarze,

Czuję dłoń matki na głowie.

Lecz to jest tylko wspomnienie.



Z tomiku wierszy Misterium Pamięci dr nauk wet. Jana Krupy.

Redakcja:

Redaktor Naczelny:

lek. wet Ryszard Reszkowski

Zastępca Redaktora Naczelnego:

prof. dr hab. Zygmunt Wrona

Sekretarz redakcji:

dr n. wet. Jacek Andrychiewicz

redaktorzy:

lek. wet. Maja Choduń,

lek. wet. Remigiusz Gotner,

lek. wet. Juliusz Wesołowski

lek. wet. Andrzej Więcek

Rada Naukowo – Programowa:

Przewodniczący Rady:

prof. dr hab. Władysław Wawron,

członkowie:

prof. dr hab. Zbigniew Pomorski,

prof. dr hab. Krzysztof Kostro,

dr n. wet. Piotr Listos,

dr n. wet. Iwona Taszkun,

lek. wet. Maciej Szczawiński

20-819 Lublin, ul Tarasowa 3/U4,

tel./ fax. 0-81 742 85 10,

tel. 0-81 742 85 11

e-mail: biuletyn@lilw.pl

Posiedzenie Prezydium Rady Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej 15 grudnia 2006 r.

Tematem obrad było omówienie spraw bieżących.

W trakcie posiedzenia dokonano uroczystego wręczenia prawa wykonywania zawodu 14 lekarzom weterynarii.

Sekretarz Rady LIL-Wet.
dr Jacek Andrychiewicz

Uchwały podjęte na posiedzeniu Rady LIL-Wet. w dniu 15 grudzień 2006 r.

I. Przyznanie prawa wykonywania zawodu.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Radosław Włodzimierz Szalak	202/2006/IV
2.	Małgorzata Maria Skarżycka	203/2006/IV
3.	Edyta Anna Albera	204/2006/IV
4.	Ewa Wanda Świątkowska	205/2006/IV
5.	Beata Karolina Nieścior	206/2006/IV
6.	Marta Natalia Demkowska	207/2006/IV
7.	Małgorzata Maria Łętowska	208/2006/IV
8.	Aleksandra Ewa Struzik	209/2006/IV
9.	Wioleta Ewa Niewiadomska	210/2006/IV
10.	Marta Winiarczyk	244/2006/IV

II. Rejestracja gabinetu

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały	Adres gabinetu
1.	Marek Blonka	211/2006/IV	Kraczewice Prywatne 24-320 Poniatowa
2.	Bożena Lorek	212/2006/IV	Ul. Pancerniaków 7 20-331 Lublin
3.	Elżbieta Szadkowska	213/2006/IV	Olszanka 66 A 23-465 Turobin
4.	Andrzej Szablowski	214/2006/IV	Ul. Żytnia 22 08-500 Ryki
5.	Tomasz Stępień	237/2006/IV	Rej. Gabinetu ul. Wojska Polskiego 1 22-200 Włodawa

6.	Cezary Łączniczka	238/2006/IV	Rej. Gabinetu ul. Lubelska 6 21- 070 Cyców
7.	Maja Choduń	236/2006/IV	Rej. Gabinetu ul. Nałkowskich 112 A 20-470 Lublin
8.	Szymanek Tomasz	243/2006/IV	Rej. Gabinetu Ul Eustachiewicza 3 24-100 Puławy
9.	Joanna Czubacka	246/2006/IV	Rej. Gabinetu ul. Rowerowa 11 20-018 Lublin

III. Wpis zmian do ewidencji ZLZ

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Ewa Lutomska	215/2006/IV
2.	Walenty Świec	216/2006/IV
3.	Paweł Adam Mucha	217/2006/IV
4.	Sławomir Bartoś	234/2006/IV
5.	Marek Zięba	235/2006/IV
6.	Dorota Pomorska	245/2006/IV
7.	Tomasz Górski	247/2006/IV

IV Upoważnienie do wydawania paszportów.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Marcin Krauze	218/2006/IV
2.	Maja Choduń	240/2006/IV

V. Przeniesienie z Podkarpackiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Bożena Lorek	219/2006/IV
2.	Sławomir Cichosz	220/2006/IV

VI. Skreślenie z listy członków LIL-Wet. z powodu zgonu.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
3.	Gałań Jan	221/2006/IV

VII. Wykreślenie z listy członków LIL-Wet. z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Mazur Janusz	222/2006/IV
2.	Joanna Monika Bąk	223/2006/IV
3.	Jolanta Dzido	224/2006/IV
4.	Dorota Danuta Karczevska	225/2006/IV

5.	Alina Władysława Próchnicka	226/2006/IV
6.	dr n.wet. Tadeusz Michał Karpiński	227/2006/IV
7.	Leonard Wiesław Jedliński	228/2006/IV
8.	Dariusz Adam Wasyl	229/2006/IV
9.	Anna Małgorzata Gębka	230/2006/IV
10.	Artur Andrzej Flis	231/2006/IV
11.	Janina Zaniuk	233/2006/IV
12.	Niewiadomski Jarosław	241/2006/IV
13.	Wesołowska Joanna	248/2006/IV
14.	Wilkoławska Małgorzata	249/2006/IV
15.	Kusz Andrzej	250/2006/IV
16.	Orzeł Krzysztof	251/2006/IV
17.	Pasierbiewicz Henryk	252/2006/IV
18.	Klucznik Andrzej	253/2006/IV
19.	Pelczarska Gębka Dorota	254/2006/IV

VIII. Zakup laptopa.

1.	Biuro LILW	232/2006/IV
----	------------	-------------

VI. Wykreślenie gabinetu na wniosek kierownika.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Lesław Łączniczka	239/2006/IV
2.	Piotr Bojko	242/2006/IV

VII. Wykreślenie przychodni na wniosek kierownika.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Cichosz Lucjan	255/2006/IV

VIII. Rejestracja przychodni.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały	Adres przychodni
1.	Celiński Adam	256/2006/IV	Żółkiew Kol. 105 22-335 Żółkiewka

XI. Wykreślenie gabinetu z powodu nie usunięcia uchybień w wyznaczonym terminie.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Plewik Michał	257/2006/IV

XII. Przyznanie ryczałtu.

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały
1.	Reszkowski Ryszard	258/2006/IV

Posiedzenie Prezydium Rady Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej 19 stycznia 2007 r.

Tematem obrad były przygotowania do wyznaczonego na 2 lutego 2007 r. posiedzenia Rady Okręgowej Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej poświęconego głównie przygotowaniom do Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów zaplanowanego na 25 lutego 2007 r.

Sekretarz Rady LIL-Wet.
dr Jacek Andrychiewicz

2 lutego 2007 r. odbyło się posiedzenie Rady LILW. , na którym Rada podjęła następujące uchwały:

Lp.	Imię i nazwisko	Numer uchwały	Rodzaj uchwały	Uwagi
1.	Maciej Adamus	1/2007/IV	Rejestracja Lecznicy Weterynaryjnej	Lecznica Weterynaryjna Ul. Dwernickiego 59 B 22 – 500 Hrubieszów
2.	Tadeusz Gajownik	2/2007/IV	Rejestracja Gabinetu Weterynaryjnego	Gabinet Weterynaryjny Ul. Lubelska 32 21 – 300 Radzyń Podlaski
3.	Michał Plewik	3/2007/IV	odmowa Rejestracji Gabinetu Weterynaryjnego	Gabinet Weterynaryjny Centrum Weterynaryjno – zoo- techniczne Ul. M. Pileckiego 14 23 – 100 Bychawa
4.	Janusz Adamus	4/2007/IV	Wpis zmian	Lecznica Weterynaryjna „Lecznica dla Zwierząt” Ul. Dwernickiego 59 B 22 – 500 Hrubieszów
5.	Marek Postrzech	5/2007/IV	Wpis zmian	Przychodnia Weterynaryjna Ul. Rokicka 54 08 – 540 Stężyca
6.	Katarzyna Szymanek	6/2007/IV	Wykreślenie Gabinetu Weterynaryjnego na wniosek kierownika ZLZ	-
7.	Jerzy Wrzesień	7/2007/IV	Wykreślenie Przychodni Weterynaryjnej na wniosek kierownika ZLZ	-
8.	Joanna Małkowska Morawska	8/2007/IV	Rejestracja Przychodni weterynaryjnej	Przychodnia Weterynaryjna „ANIVET” Ul. Żeromskiego 2 22 – 200 Włodawa
9.	Przemysław Krzysztoń	9/2007/IV	Przeniesienie ze Świętokrzyskiej ILW	-

10.	Andrzej Brudnowski	10/2007/IV	Przeniesienie z Kaszubsko-Pomorskiej ILW	-
11.	Andrzej Prawica	11/2007/IV	Wykreślenie z listy członków z powodu zgonu	-
12.	Puchalski Tadeusz	12/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW na własną prośbę	-
13.	Aleksander Sadurski	13/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	-
14.	Aneta Studzińska	14/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	-
15.	Piotr Mach	15/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	-
16.	Sławomir Brzozowski	16/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	-
17.	Mieczysław Smyk	17/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	-
18.	Andrzej Perehubka	18/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny Ul. Ceglana 56 22 – 500 Hrubieszów
19.	Monika Bryl	19/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	-
20.	Jan Bojdo	20/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu przejścia do Warszawskiej ILW	-
21.	LILW	21/2007/IV	W sprawie zakupu mebli biurowych	-
22.	Maria Deszczak Anna Polska	22/2007/IV	W sprawie przyznania nagrody rocznej	-
23.	Rumiński Maciej	23/2007/IV	W sprawie przeniesienia do Zachodniopomorskiej ILW	-
24.	LILW	24/2007/IV	O zwołaniu II Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii	-
25.	LILW	25/2007/IV	W sprawie zorganizowania 2- dniowego zjazdu integrycyjnego członków naszej Izby we wrześniu 2008 roku	-
26.	Marcin Kalisz	26/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny „Cztery łapy” Ul. Porytowego Wzgórza 11 23 – 300 Janów Lubelski

27.	Rafał Belniak	27/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny Krzak 94 22 – 413 Nielisz
28.	Jan Twarowski	28/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny Prywatne Usługi Weterynaryjne Ul. Terespolska 17/2 21 – 530 Piszczac
29.	Grzegorz Gardziński	29/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Przychodnia Weterynaryjna Ul. Władysława Reymonta 32, Janów, 22 – 151 Staw
30.	Jarosław Perehubka	30/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny Ul. Ceglana 56 22 – 500 Hrubieszów
31.	Kazimierz Bednarski	31/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny Ul. Ceglana 56 22 – 500 Hrubieszów
32.	Tomasz Kędzierski	32/2007/IV	Rejestracja Gabinetu	Gabinet Weterynaryjny Ul. 22 – Lipca 2, 21 – 143 Adamów
33.	Marek Buczek	33/2007/IV	Wykreślenie z listy członków LILW z powodu nie płacenia składek powyżej 1 roku.	

II Sprawozdawczy Zjazd Delegatów IV kadencji Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Było kworum – były prawomocne obrady

25 lutego w auli "Agro" przy ul. Akademickiej 15 w Lublinie odbył się II Sprawozdawczy Zjazd Delegatów IV kadencji Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

W Zjeździe wzięli udział zaproszeni goście: Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dr Tadeusz Jakubowski, V-ce Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej prof. dr hab. Stanisław Winiarczyk, Lubelski Wojewódzki Lekarz Weterynarii dr n. wet. Jan Sławomirski, Prezes Lubelskiej Okręgowej Rady Lekarskiej dr Andrzej Ciołko, V-ce Prezes Lubelskiej Okręgowej Rady Aptekarskiej mgr farm. Marian Mikulski, dr Krzysztof Strawa, Prezes Podkarpackiej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, emerytowany lekarz wet. Jerzy Zaleski.

Dr Krzysztof Strawa pełni jednocześnie funkcję Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego powołanego

w związku z marginalizacją roli lekarzy weterynarii w rządowych projektach ustawy o skonsolidowanej Inspekcji Nadzoru nad Żywnością oraz skandalicznie niskimi zarobkami w Inspekcji Weterynaryjnej.

Z pośród 219 delegatów uprawnionych do uczestnictwa w Zjeździe przybyło 158 osób, co stanowiło 72% wszystkich upoważnionych i zapewniło kworum niezbędne do uznania obrad Zjazdu za prawomocne.

Zjazd przyjął sprawozdania za ubiegły okres kadencji: Prezesa Izby, Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, Skarbnika LIL-Wet. Przewodniczącego Okręgowego Sądu Lekarsko - Weterynaryjnego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej, które poniżej publikujemy. W tym numerze Biuletynu publikujemy także teksty podjętych uchwał i stanowisk Zjazdu.

Maja Choduń

Sprawozdanie Prezesa Lubelskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej na II Sprawozdawczy Zjazd IV Kadencji.

Koleżanki i Koledzy !

Mija połowa IV kadencji LIL Wet. Rok temu, pierwszy sprawozdawczy zjazd tej kadencji nie odbył się z powodu braku kworum, co musiało w konsekwencji wpłynąć negatywnie na działalność Rady Okręgowej.

W związku z tym nie była możliwa realizacja tych zamierzeń, które muszą być zaakceptowane przez Zjazd Delegatów. Dlatego Rada Okręgowa w okresie, którego dotyczy niniejsze sprawozdanie działała wyłącznie w ramach upoważnień wynikających z ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych.

W omawianym okresie Prezydium Rady odbyło cztery posiedzenia podejmując 291 uchwał:

- 111 o rejestracji zakładów leczniczych dla zwierząt,
- 19 dotyczyło zmian wpisów w Rejestrze Zakładów,
- 15 w sprawie zezwoleń na wydawanie paszportów dla zwierząt towarzyszących,
- 38 dotyczyło pozbawienia prawa wykonywania zawodu z powodu niepłacenia składek,
- 13 w sprawie przeniesienia lekarzy weterynarii z innych Izb do naszej,
- 9 o skreśleniu z listy członków naszej Izby z powodu przejścia do innych Izb,
- 10 o wykreśleniu z rejestru lekarzy z różnych przyczyn,
- 11 uchwał dotyczących spraw bieżących Izby.

Odbyły się dwa posiedzenia Komisji Lekarzy Wolnej Praktyki, w tym jedno z udziałem Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Lublinie dr Jana Sławomirskiego i dwa posiedzenia Komisji Rewizyjnej.

Uczestniczyliśmy w różnych szkoleniach, seminariach, spotkaniach.

W organizowanym przez senatora Jerzego Chrościkowskiego spotkaniu na temat „Zwalczania chorób zakaźnych zwierząt” brał udział dr Jacek Andrychiewicz.

W szkoleniu na temat „Jak skutecznie aplikować środki finansowe z funduszy norweskich”

uczestniczyli dr Jacek Andrychiewicz i Prezes lek. wet. Tomasz Górski.

W uroczystości rozdania dyplomów absolwentom Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Okręgową Izbę reprezentował prof. dr hab. Zbigniew Pomorski.

Sprawowaliśmy wzorem poprzedniego roku patronat nad II Targami Zoologicznymi i Weterynaryjnymi w Lublinie.

W konferencji zatytułowanej „Reorganizacja Urzędowej Kontroli Żywności w Polsce” uczestniczył lek. wet. Ryszard Reszkowski.

Z racji pełnienia funkcji Prezesa Okręgowej Izby uczestniczyłem w uroczystym posiedzeniu Rady Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, na którym dziękowaliśmy za pracę odchodzącym na emeryturę profesorom i nauczycielom akademickim.

Brałem udział we wszystkich posiedzeniach Krajowej Rady Lekarsko- Weterynaryjnej i tych komisji, których jestem członkiem.

We wrześniu uczestniczyłem w konwencji Prezesów w Łodzi, na którym zapadły ważne dla nas wszystkie decyzje będące inspiracją dla Rady Krajowej do podjęcia uchwały o zwrocie nadpłaconych składek na rzecz KILWet. Tradycyjnie już uczestniczyłem w spotkaniach integracyjnych zorganizowanych przez kolegów w powiatach Łuków, Biłgoraj. W Lublinie zorganizowaliśmy spotkanie lekarzy praktykujących na terenie miasta. Znamiennym dla wzajemnej współpracy było spotkanie przedstawicieli Rady (A. Wiącek, T. Wróblewski, T. Górski) z lekarzami powiatowymi i Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii, na którym określiliśmy zasady wspólnego działania, szczególnie w tych przypadkach, kiedy lekarze weterynarii wolnej praktyki wykonują niezgodnie z obowiązującymi normami prawnymi czynności wynikające z wyznaczenia przez powiatowego lekarza weterynarii. Dzięki temu kilka spraw, zamiast do prokuratora za pośrednictwem Okręgowej Rady, trafiło do Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Taki sposób postępowania wydaje się być słuszny i bezpieczny, ale należy ubolewać nad tym, że le-

karze weterynarii wolnej praktyki dopuszczają się bardzo różnych przewinień. Dlatego wszyscy musimy dołożyć starań, aby temu zapobiegać poprzez szkolenie, kontrolę, napominanie i wyjaśnianie.

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że w czasie przeprowadzonych 57 kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt ujawniono szereg nieprawidłowości w ich funkcjonowaniu.

Wydawałoby się, że przy tak długim okresie czasu, jaki minął od wejścia w życie ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt, nie będzie już zakładów nie spełniających przynajmniej podstawowych wymogów.

Mamy również sygnały, że nie wszystkie zarejestrowane przez Radę Okręgową zakłady lecznicze dla zwierząt istnieją i dlatego należy wzmocnić kontrolę.

Na pocieszenie należy stwierdzić, że są również zakłady bardzo pięknie urządzone i wzorowo prowadzone.

W okresie sprawozdawczym Rada Okręgowa podejmowała też apele i stanowiska kierowane do Prezesa Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej między innymi w sprawach:

- programu CELAB-Teren
- wotum nieufności wobec prof. dr hab. Zbigniewa Pomorskiego,
- w sprawie łączenia inspekcji i sytuacji materialnej państwowych lekarzy weterynarii.

W dalszym ciągu zmartwieniem w działaniu Izby jest zaleganie z wpłacaniem obowiązujących składek przez członków naszej korporacji i brak zrozumienia przez kolegów i koleżanki tego podstawowego obowiązku.

Jesteśmy mniej więcej w połowie realizacji porządkowania rejestru członków i wyszukiwania miejsc praktyki lekarzy weterynarii nie płacących składek przez kilka lat, których już w poprzednich sprawozdaniach zaszeregowaliśmy jako będących poza ewidencją Izby.

Mam nadzieję, że w tym roku uporamy się z tym problemem ostatecznie. W tym miejscu przypomnę, że na dzień dzisiejszy nasza Izba liczy 1307 członków w tym 79 rencistów i emerytów nie wykonujących zawodu

Bardzo dużo czasu i starań członkowie Rady Okręgowej poświęcili szukaniu możliwości zmiany w ramach obowiązujących norm prawnych sposobu zawierania umów na czynności zlecane. Nasze starania nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów, gdyż jedynym rozwiązaniem jest nowelizacja

art. 16 ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej, na które od grudnia ubiegłego roku z niecierpliwością czekamy.

Podjęliśmy uchwałę o zorganizowaniu we wrześniu 2008 r. dwudniowego zjazdu integracyjnego lekarzy weterynarii województwa lubelskiego, połączonego z seminarium na temat chorób skóry zwierząt gospodarskich, w trakcie którego będą zorganizowane spotkania panelowe z będącymi już na emeryturze profesorami Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Wydaliśmy też cztery numery Biuletynu, którego poziom w moim przekonaniu stale rośnie, za co dziękuję Redaktorowi Naczelnemu, autorom i sponsorom.

Sprawa najważniejszą dla przyszłości weterynarii jest próba konsolidacji inspekcji nadzorujących produkcję żywności. W dotychczas pojawiających się rządowych projektach ustaw o reorganizacji nadzoru nad żywnością rola lekarzy weterynarii jest marginalizowana. Działania rządu powodują także permanentne zmniejszanie zarobków uzyskiwanych przez lekarzy weterynarii wolnej praktyki z tytułu wykonywanych czynności zleconych przez powiatowego lekarza weterynarii. Musimy teraz w najbliższym czasie wykazać się odwagą, zdecydowanym działaniem i mam nadzieję, że na dzisiejszym zjeździe rozpoczniemy to, zmierzające do poprawy sytuacji w weterynarii dzieło, szczególnie podwyżki zarobków w Inspekcji Weterynaryjnej.

Do Lubelskiej Izby wpływają prośby o pomoc finansową związaną z trudnymi sytuacjami losowymi naszych koleżanek i kolegów. Ze wstydem stwierdzam, że dopóki nie podejmiemy uchwały o utworzeniu funduszu samopomocowego nie będziemy mieli podstawy prawnej i środków finansowych do reagowania w najbardziej nawet uzasadnionych przypadkach.

Do Rady Okręgowej i Prezesa wpłynęło też kilka skarg i zażaleń na członków naszej Izby, z którymi została zapoznana Rada Okręgowa i następnie zostały przekazane Rzecznikowi Odpowiedzialności Zawodowej. Rada Okręgowa podjęła decyzję o współpracy z firmą Allianz, dzięki której lekarze wolnej praktyki będą mieli dodatkową formę zarobkowania.

**Prezes
Lubelskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej
lek wet. Tomasz Górski**

Dr n. wet. Iwona Taszkun

Sprawozdanie Skarbnika Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za okres od 01.01.2006 do 31.12.2006

Liczba członków zarejestrowanych na dzień: z płatnością powyżej 3 lat (> 1000 zł)- 30 lekarzy weterynarii co daje sumę 45.544,00 zł
01.01.2006- 1270 oraz 51 emerytów
31.12.2006- **1307** oraz 79 emerytów

Liczba lekarzy weterynarii zalegających z opłaceniem składek członkowskich- 313 - na łączną kwotę 113.601,00 zł , w tym:

- a) liczba lekarzy weterynarii zalegających z płatnością składek do 3 miesięcy (75 zł)- 93 osoby
- b) dłużnicy zalegający z płatnością składek powyżej 3 miesięcy- 220 osób, w tym zalegają

W roku 2006 zarejestrowano w LOIL-W 102 zakłady lecznicze dla zwierząt, w tym

- a) 101 gabinetów
- b) 1 lecznicę.

Stan konta LOIL-W

**na dzień 01.01.2006- 149.480,74 zł,
a na dzień 31.12.2006- 56.608,23 zł**

Szczegółowe rozliczenie przychodów i wydatków LOIL-W w 2006 roku

<i>Pozycja</i>	<i>przychody</i>	<i>wydatki</i>
Bilans otwarcia	149.480,74	
Odsetki	204,34	
Składki członkowskie	408.788,00	
Rejestracja zakładów leczniczych dla zwierząt	30.900	
Pogotowie kasowe	0	0
Spłata lokalu i inne		107.577,44
Składki do KILW		195.846,00*
Paszporty dla zwierząt	13.554,90	3.262,50
Płace i prace zlecone		93.332,28
Delegacje		37.567,11
Wydatki reprezentacyjne		8.840,12
Media (poczta, fax, telefon, Internet)		22.025,69
Czynsz i światło		7.024,36
ZUS		16.876,09
Materiały nietrwałe		13.368,16
Zwroty pożyczek		40.600,00
RAZEM	602.927,98	546.319,75

Objaśnienie: * Kwota odprowadzona na rzecz KILW ze składek członkowskich (14 zł/osoby) została w rozliczeniu pomniejszona o sprzedaż paszportów do października 2006 r.

W pozycji „Delegacje” uwzględniono delegacje Prezesa LOIL-W, Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, członków Prezydium, Sekretarza LOIL-W, Skarbnika LOIL-W, członków Komisji

Rewizyjnej oraz Redaktora Biuletynu i Komisji Kontroli Lecznic.

Majątek trwały LOIL-W na 31.12.2006 wynosi 225.210,10 zł i jest to w całości rzeczowy majątek trwały, a majątek obrotowy- 58.948,53 zł. Zobowiązania długoterminowe i krótkoterminowe- brak.

Przygotował do akceptacji
Skarbnik OILW, Iwona Taszkun

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w drugim roku IV kadencji za okres od 9 kwietnia 2006 roku do 25 lutego 2007 roku.

W IV kadencji Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej funkcję Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej sprawuje lekarz weterynarii Rafał Michałowski. Jego zastępcami są lekarze weterynarii Krzysztof Woliński i Krzysztof Wilczyński. Podstawą pracy rzecznika jest rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 29 lipca 1993 roku w sprawie postępowania dotyczącego odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii oraz Kodeks Etyki i Deontologii Weterynaryjnej. Oprócz tych aktów prawnych działalność rzecznika określa ustawa z dnia 21 grudnia 1990 roku o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, a w sprawach w niej nieuregulowanych - kodeks postępowania karnego. Sprawy, które wpłynęły do rzecznika były wyjaśniane w sposób rzetelny i obiektywny z korzyścią, przede wszystkim, dla wizerunku lekarza weterynarii w odbiorze społecznym. Wymagało to nieustającego śledzenia prawa weterynaryjnego ze względu na jego częste zmiany i nowelizacje. Do organu Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Lubelskiej Izby Lekarsko-Wetery-

naryjnej w okresie sprawozdawczym wpłynęło 11 spraw. Dotyczyły one:

- niezgodnej z prawem reklamy usług lekarsko-weterynaryjnych – 1 sprawa,
- nieprawidłowego wykonywania zadań z wyznaczenia – 4 sprawy,
- niezgodnego z prawem wykonywania zawodu – 3 sprawy,
- błędu w sztuce lekarsko-weterynaryjnej – 1 sprawa,
- sporu między lekarzami weterynarii – 1 sprawa,
- nieprawidłowej gospodarki lekami i braku dokumentacji farmaceutycznej – 1 sprawa.

Do czasu złożenia tego sprawozdania wymienione sprawy rozpatrzono w następujący sposób:

- wydano postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania wyjaśniającego – 1 sprawa,
- wydano postanowienie o umorzeniu postępowania wyjaśniającego – 2 sprawy,
- skierowano wnioski o ukaranie do Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej – 2 sprawy,

- trwa postępowanie sprawdzające bądź wyjaśniające – 5 spraw,
- trwa postępowanie wyjaśniające w oczekiwaniu na decyzję prokuratury – 1 sprawa.

W tym miejscu trzeba uzupełnić, iż z trzech spraw wymienionych w sprawozdaniu na zjazd po pierwszym roku IV kadencji, jako ówczesnie prowadzonych jedna zakończyła się wymierzeniem kary nagany przez Lubelski Okręgowy Sąd Lekarsko-Weterynaryjny, druga z powodu procedury odwoławczej trwa do chwili obecnej, zaś trzecia została zakończona umorzeniem.

Rozpatrywane w bieżącym okresie sprawozdawczym sprawy dotyczyły, jak przytoczono wyżej, różnych aspektów pracy lekarza weterynarii. Swe źródło miały często w nieznamości przepisów - z którymi brak było czasu się zapoznać i z chęci konkurencji za wszelką cenę. Różne jest znaczenie i skutki przewinień zawodowych lekarzy weterynarii. Od jednostkowych szkód spowodowanych nieprawidłowym leczeniem po niezgodne z przepisami wykonywanie obowiązków wynikających z wyznaczeń, co może grozić poważnymi konsekwencjami jeśli dotyczy, przykładowo, obrotu zwierzętami sięgającego często poza granice naszego kraju. Innego rodzaju przewinienia to nieprawidłowa dokumentacja dotycząca farmacji i dokumentowania wizyt. Zapominamy, że prawidłowa i obszerna dokumentacja jest bardzo często, pomijając oczywiście aspekt czysto lekarski, jedynym dowodem świadczącym na korzyść lekarza weterynarii. Przywołane w tym sprawozdaniu, a wymienione hasłowo, sprawy dotyczące przewinień zawodowych lekarzy weterynarii nie są równoznaczne z zarzutami które w wielu przypadkach, jeśli do tego dochodzi, można postawić lekarzom weterynarii wykonującym zawód. W trakcie postępowania wyjaśniającego ujawniają się często dodatkowe przewinienia zawodowe. W dużym stopniu przyczynia się do tego brak wspomnianej dokumentacji

lekarsko-weterynaryjnej, która zamiast stanowić obronę lekarza obciąża go jeszcze bardziej ze względu na swoją ułomność. Kierownicy dużych, niejako predestynowanych do dawania przykładu, zakładów leczniczych dla zwierząt nie dążą do tego aby ich zakłady w tej materii podporządkowały się literze prawa. Na zakończenie tych uwag trzeba stwierdzić, że cieszy zmniejszająca się liczba konfliktów między lekarzami weterynarii.

Oprócz bieżącej działalności rzecznik w ostatnim roku, korzystając ze swoich ustawowych uprawnień, uczestniczył we wszystkich posiedzeniach Okręgowej Rady Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz jej Prezydium.

W ostatnim roku rzecznik, w dalszym ciągu z upoważnienia Prezesa Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, pełni funkcję administratora oficjalnej strony internetowej naszego samorządu – www.lilw.pl.

Działalność rzecznika byłaby trudniejsza bez pomocy wielu osób. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim z którymi miałem okazję współpracować, a w szczególności Prezesowi Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej lekarzowi weterynarii Tomaszowi Górskiemu, Wojewódzkiemu Lekarzowi Weterynarii dr n. wet. Janowi Sławomirskiemu, przewodniczącemu Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego dr n. wet., magistrowi prawa Piotrowi Listosowi, Dyrektorowi Biura Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej lekarzowi weterynarii Annie Polskiej oraz pani Marii Deszczak.

**Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Lubelskiej Okręgowej Izby lekarsko-
Weterynaryjnej
lek. wet. Rafał Michałowski**

dr n. wet. Piotr Tadeusz Listos
mgr prawa Przewodniczący Sądu Okręgowego
Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Lublin, dn. 25.02.2007 r.

Sprawozdanie z działalności Sądu Okręgowego Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej bieżącej kadencji

Sąd Okręgowy Lubelskiej Izby lekarsko-Weterynaryjnej działa w niezmiennym składzie od IV Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, który odbył się dnia 29 maja 2005 roku. Znaczna zmiana natomiast nastąpiła w ilości wniosków o ukaranie lekarzy weterynarii kierowanych do Sądu przez Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a co się z tym wiąże, także w ilości odbytych posiedzeń Sądu. W w/w okresie czasu do Sądu Okręgowego Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wpłynęło dziesięć wniosków o ukaranie lekarzy weterynarii. Przewinienia zawodowe popełniane przez lekarzy weterynarii, których dotyczyły omawiane „wnioski” związane były głównie z:

- błędami w diagnozie lub terapii – I wniosek;
- niewłaściwa konkurencja – I wniosek;
- nie przestrzeganie przepisów prawnych dotyczących Inspekcji Weterynaryjnej – III wnioski;
- nie przestrzeganie przepisów prawnych dotyczących ochrony zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt – I wniosek;
- wyrażanie krytycznej opinii przez lekarza weterynarii o innym lekarzu weterynarii w obecności właściciela chorego zwierzęcia – I wniosek;
- nie przestrzeganie ustawy „O zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych” oraz Kodeksu etyki i deontologii weterynaryjnej – III wnioski.

Wobec lekarzy weterynarii, których postępowanie zostało uznane przez Sąd Lekarsko-Weterynaryjny za przewinienie zawodowe orzeczono następujące kary:

- upomnienie – VI przewinień zawodowych;

- nagana – I przewinienie zawodowe.

Sąd Okręgowy Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej bieżącej kadencji na rozprawie uznał winnym przewinienia zawodowego VII lekarzy weterynarii, natomiast umorzył na niejawnym posiedzeniu Sądu II sprawy. Ani razu Sąd nie orzekł kary zawieszenia prawa wykonywania zawodu oraz kary pozbawienia prawa wykonywania zawodu.

Skład orzekający Sąd przy poszczególnych sprawach był różny, co wpłynęło na zaangażowanie się w pracę Sądu wielu z jego członków.

Reasumując można stwierdzić, że ilość wniosków o ukaranie lekarza weterynarii kierowanych do Sądu przez Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej znacznie wzrosła w stosunku do liczby podobnych „wniosków”, które wpłynęły do Sądu poprzedniej kadencji. Związane jest to nieodzownie z ilością odbytych posiedzeń Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego naszej Izby, których ilość także znacznie wzrosła.

Uważam za niepokojący fakt, że wielu lekarzy weterynarii uważających się za pokrzywdzonych w związku z wykonywaniem swojego zawodu nie korzysta z polubownego rozstrzygnięcia sporów przez Sąd naszej Izby. Myślę, iż wynika to z niepełnej znajomości przepisów obowiązującego prawa, regulujących pracę Sądów Lekarsko-Weterynaryjnych. Zwracam na ten fakt uwagę, ponieważ dzięki polubownemu rozstrzygnięciu sporów pomiędzy lekarzami weterynarii i nie tylko, udałoby się uniknąć karania lekarzy weterynarii oraz związanego z tym faktem pokrywania przez nich całości kosztów postępowania. Myślę, że rozwiązywanie wszelkiego rodzaju konfliktów od próby ich polubownego rozwiązania świadczy o wysokiej kulturze osobistej uczestników

danego sporu. Lekarze weterynarii natomiast są ludźmi, którzy w opinii społecznej są generalnie uważani za ludzi posiadających zarówno wysokie wykształcenie jak i wysoki poziom kultury osobistej. Postępowanie lekarzy weterynarii mające na celu rozpowszechnianie tej jakże korzystnej opinii z pewnością ma wpływ na zwiększanie się prestiżu naszego zawodu w opinii społecznej, co z pewnością jest dobre dla nas wszystkich lekarzy weterynarii. Rozwiązywanie konfliktów związanych z wykonywaniem naszego zawodu w sposób elegancki, ma z pewnością korzystny wpływ zarówno na poszczególnych lekarzy weterynarii, jak i na całą grupę zawodową. Stąd też moja prośba do lekarzy weterynarii, aby w przypadku powstawania konfliktów związanych z wykonywaniem zawodu, zawsze próbowali poszukiwać możliwości ich rozwiązania w sposób polubowny. Przypominam także, że całokształt funkcjonowania Sądów Lekarsko-Weterynaryjnych ujęty jest w następujących aktach prawnych:

- Ustawa z dnia 21 grudnia 1990 r. „O zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych” (tekst jednolity: Dz. U. 2002 r. Nr 187 poz. 1567);
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 29 lipca 1993 r. „W sprawie postępowania dotyczącego odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii” (Dz. U. z dnia 28 sierpnia 1993 r.).

W swoim sprawozdaniu pragnę także podziękować za dotychczasową współpracę Panu lek. wet. Tomaszowi Górskiemu - Prezesowi LILW, lek. wet. Rafałowi Michałowskiemu – Okręgowemu Rzecznikowi Odpowiedzialności Zawodowej LILW, dr. n. wet. Jackowi Andrychiewiczowi, Pani lek. wet. Annie Polskiej, Pani Marii Deszczak oraz wszystkim członkom Sądu Okręgowego Lubelskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej.

Z poważaniem
Piotr Listos

Lublin 06.02.2007 r

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA KOMISJI REWIZYJNEJ LUBELSKIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ Z DNIA 06 LUTEGO 2007 ROKU.

Komisja rewizyjna LILW w składzie :

Janusz Karpiński - przewodniczący

Henryk Łój - z-ca

Jarosław Bliźniuk - z-ca

Leszek Krakowski - z-ca

Piotr Jaworzyński - sekretarz

na posiedzeniu w dniu 06.02.2007 roku w siedzibie LILW w Lublinie przy ul. Tarasowej 3/u/4 przeprowadziła kontrolę z działalności Rady LILW. Całość dokumentacji udostępnił pracownicy biura Izby w osobach: Pani dyrektor lek.wet. Anna Polska i referent administracyjny Pani Maria Deszczak.

Na wstępie posiedzenia Przewodniczący Komisji zapoznał Komisję z regulaminem prac Komisji Rewizyjnej.

Przedmiotem kontroli było:

1. Szczegółowe zapoznanie się ze sprawozdaniem finansowym skarbnika LOILW za okres od 01.01.2006 do 31.12.2006.
2. Zapoznanie się z pracą biura LILW.
3. Zapoznanie się z podjętymi przez Radę LILW uchwałami i ich realizacją.
4. Kontrola sposobu przeprowadzania weryfikacji zakładów leczniczych dla zwierząt.
5. Przeprowadzenie kontroli stanu kasy zapomogowo-pośmiertnej.
6. Ocena postępów w pracy nad ustaleniem faktycznej liczby członków Naszej Izby oraz skuteczność odzyskiwania zaległych składek członkowskich.

Działalność Izby opiera się na wpłacanych przez jej członków składkach w wysokości 25 złotych miesięcznie, opłatach związanych z rejestracją zakładów leczniczych dla zwierząt, opłatach wpisowych dokonywanych przez lekarzy weterynarii otrzymujących prawo wykonywania zawodu, opłatach za wydawane lekarzom weterynarii paszporty dla zwierząt. Na dzień 29.01.2007 roku na koncie Izby znajdowało się 62.398,66 zł. Komisja Rewizyjna zapoznała się ze sprawozdaniem Skarbnika LOILW za poprzedni rok. Nie wniesiono uwag do dokumentu.

Zapoznano się również z dwoma wersjami budżetu na rok 2007. Stwierdzono, iż wersja oszczędna przy składce 25 zł miesięcznie nie daje żadnych możliwości spełnienia statutowych obowiązków Izby i realizacji zamierzeń takich jak chociażby powszechne ubezpieczenie lekarzy, czy fundusz socjalny samopomocowy (druga wersja budżetu – 35zł – składka miesięczna). Konieczna jest b. oszczędna gospodarka finansowa oraz szukanie oszczędności, nawet drobnych jak np. elektroniczne przelewy bankowe, po bardzo poważne, jak ograniczenie liczby członków Rady (koszt 1 posiedzenia Rady to średnio około 3000 zł).

Za pracę biura LILW odpowiada dyrektor biura, Pani lek. wet. Anna Polska. Spełnia jednocześnie rolę sekretarki, biura informacyjnego dla odwiedzających Izbę, prowadzi korespondencję, a także całą dokumentację dotyczącą lekarzy, gabinetów, paszportów i inne bieżące sprawy Izby. Za część finansowo-księgową odpowiada Pani Maria Deszczyk, wspierając jednocześnie Panią A. Polską.

Część prac biurowych jest skomputeryzowana, np. kartoteki lekarzy. Księgowość prowadzona jest „na piechotę” na podstawie księgi przychodów-rozchodów. Bilans roczny wykonuje na zlecenie Izby – księgową ze Stowarzyszenia Księgowych wystawiając za to fakturę w wysokości 200-350 zł. Na tę pracę nie ma żadnej

umowy zlecenia czy umowy o dzieło. Według Komisji Rewizyjnej jest to nieprawidłowość. Taka forma prowadzenia bilansu nie zabezpiecza Izby przed ewentualnymi negatywnymi skutkami, np. kontroli skarbowej, bowiem wykonująca bilans nie ponosi żadnej odpowiedzialności prawnej ani finansowej za jego wykonanie. Niezależnie, Komisja Rewizyjna uważa, że celem usprawnienia pracy biura Izby należy skomputeryzować księgowość choćby najprostszym programem komputerowym.

Osobną kwestią są: praca Rady Izby, Prezesa, Biura Izby, Komisji Izbowych, przedstawicieli terenowych i ich powiązanie z tzw. „terenem”, tj. lekarzami. Ci, którzy interesują się życiem naszej społeczności weterynaryjnej, wiedzą jak wiele czasu i pracy dla samorządu poświęcają członkowie Rady i jej organów i jak wiele istotnych spraw dla lekarzy załatwiają. Niestety bardzo często słyzy się opinie, że Izba jest nam do niczego niepotrzebna. Wynika to stąd, że ludziom w terenie po prostu brakuje odpowiednich informacji. Niestety nie spełnia właściwej roli informacyjnej strona internetowa – nie jest prowadzona na bieżąco. „Życie Weterynaryjne” dostarcza tych wiadomości z dużym opóźnieniem. Biuletyn Izby jest bardzo cenną inicjatywą, natomiast też nie jest źródłem aktualności. Strona internetowa mogłaby tę rolę spełnić gdyby była uzupełniana choćby raz w tygodniu. Z pewnością poprawiłoby to relacje między Izbą a terenem. W tym miejscu należałoby rozważyć kwestię zatrudnienia informatyka.

W dokumentach Izby brak jest też informacji choćby w formie krótkich notatek ze spotkań szkoleniowo-integracyjnych organizowanych w powiatach, na które Izba przeznacza pewne kwoty pieniężne. Na ten temat powinien wypowiedzieć się Skarbnik. Notatki z tych spotkań stanowią również wykładnię pracy danej komisji, a w całości Izby. Ich brak może świadczyć o małej aktywności komisji, a tak przecież nie jest.

Komisja Rewizyjna zapoznała się z dokumentami i sposobem prowadzenia standaryzacji zakładów leczniczych dla zwierząt. Skład komisji weryfikującej winien być ustalony na poszczególne rejony uchwałą Rady Izby. W ich skład powinni wchodzić ludzie bezstronni, o nieposzlakowanej opinii.

Weryfikacja zakładów prowadzona jest wg planu. Weryfikuje się 10% istniejących zakładów wybieranych losowo, sprawdzając zgodność deklaracji lekarzy ze stanem faktycznym. Wszystkie nowo otwierane zakłady podlegają kontroli przed wydaniem zezwolenia na prowadzenie działalności. Aktualnie zarejestrowanych jest 504 zakłady, w 2006 zarejestrowano i zweryfikowano 102 zakłady, w 2007 – 11.

Dokonano przeglądu stanu osobowego lekarzy w LILW. Liczy ona 1305 lekarzy. W ostatnim okresie wykreślono 37 lekarzy. Znaczna liczba kwalifikuje się do skreślenia z racji chociażby niepłacenia składek. 313 lekarzy zalega w różnym stopniu ze składkami. Do chwili skreślenia z listy członków Nasza Izba płaci do Krajowej Izby składki. Są to ewidentne straty dla naszej Izby. Problem uaktualnienia listy członków wymaga jak najszybszego załatwienia.

Komisja Rewizyjna sprawdziła zgodność uchwał podjętych przez Radę LILW. Do sposobu podjęcia i treści uchwał nie wniesiono uwag poza jednym wyjątkiem, o którym Komisja Rewizyjna informowała w poprzednim protokole z dnia 21.02.2006 r. Nie podjęto kroków w celu zmiany uchwały pod nr 1173/2005/IV Rej. ZLZ dotyczących nieprawidłowości przy rejestracji Klinik Weterynaryjnych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej Lublinie.

Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę kasy zapomogowo-pośmiertnej. Kasa liczy 300 członków. Na dzień 23.01.2007 r. na koncie kasy znajdowało się 22.209,90 zł. Rodzina osoby zmarłej otrzymuje kwotę 3000,00 zł. Dokumentacja kasy zapomogowo-pośmiertnej prowadzo-

na jest zgodnie z obowiązującym regulaminem kasy. W tym miejscu należy podziękować panom doktorom Wesołowskiemu i Tyczyńskiemu za ich zaangażowanie i bezinteresowną pracę na rzecz naszej społeczności.

Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę dokumentacji dotyczącej wydawania i sprzedaży paszportów dla zwierząt oraz ich ewidencji. Do dnia 06.02.2007 wydano 1832 paszporty. Dokumentacja prowadzona jest prawidłowo.

Reasumując Komisja Rewizyjna wnioskuje o:

1. Intensyfikację prac nad aktualizacją listy członków Izby.
2. Usprawnienie przepływu informacji pomiędzy Izbą a jej członkami.
3. Uaktywnienie pracy szkoleniowej, wykładowej Izby poprzez stworzenie harmonogramu spotkań.
4. Przeprowadzenie przez Krajową Komisję Rewizyjną szkolenia członków okręgowych komisji w zakresie ich obowiązków.
5. Zatrudnienie, na potrzeby Izby, radcy prawnego oraz informatyka.

Rozpowszechnienie informacji i prośbę o szersze uczestnictwo w Kasie Zapomogowo – Pośmiertnej

Uwzględniając wszystkie niedociągnięcia i biorąc pod uwagę całokształt pracy Rady Izby, Komisja Rewizyjna udziela absolutorium Radzie Lubelskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej.

Na tym zakończono zebranie Okręgowej Komisji Rewizyjnej Lubelskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

**Za Komisję Rewizyjną Lubelskiej ILW
dr Janusz Karpiński**

Uchwała Nr 1/2007/IV**II Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu
Delegatów Lekarzy Weterynarii Lubelskiej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Lublinie
z dnia 25 lutego 2007 r.
w sprawie wysokości składki członkowskiej**

Na podstawie art. 27, pkt 8, ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz. U. z 2002r.Nr 187, poz.1567,zm.Nr 240,poz.2052; z 2003 r. Nr 208, poz.2018 i 2004 r. Nr 11,poz. 95) uchwała się co następuje:

§ 1

Uchwała się wysokość miesięcznej składki dla członków Lubelskiej Izby Lekarsko- Weterynaryjnej w wysokości 35,00 zł. dla lekarzy weterynarii wykonujących zawód.

§ 2

Uchwała się wysokość miesięcznej składki dla członków Lubelskiej Izby Lekarsko- Weterynaryjnej

- a) bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie Pracy w wysokości 14,00 zł.
- b) emerytów i rencistów nie wykonujących zawodu w wysokości 0,00zł.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 01.04.2007r.

Uchwała Nr 2/2007/IV**II Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu
Delegatów
Lekarzy Weterynarii Lubelskiej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
z dnia 25 lutego 2007 r.
w sprawie utworzenia funduszu
samopomocowego dla członków Lubelskiej
Izby Lekarsko - Weterynaryjnej**

Na podstawie art.10 ust.1 pkt 7 i art. 27 pkt 1 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz. U. z 2002r.Nr 187, poz.1567,zm.Nr 240,poz.2052; z 2003 r. Nr 208, poz.2018 i 2004 r. Nr 11,poz. 95) uchwała się co następuje:

§ 1

Utworzony zostaje Fundusz zapomogowy członków Lubelskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej celem niesienia pomocy finansowej

- 1) członkowi Izby – w wyjątkowych przypadkach losowych (trwale kalectwo, brak pracy, niemożliwość płacenia składki członkowskiej itp.)
- 2) rodzinie członka Izby w przypadku jego zgonu jeżeli ta jest w wyjątkowo trudnej sytuacji.

§ 2

Ustala się wysokość składki na 1,00 zł miesięcznie od członka Izby jako odrębną część składek miesięcznych, które są gromadzone na specjalnym subkoncie Okręgowej Izby.

§ 3

Funduszem Zarządza trzyosobowa Komisja wybrana przez Radę Izby, a nad jego właściwym zagospodarowaniem czuwa Skarbnik i Komisja Rewizyjna

§ 4

Zobowiązuje się wszystkich członków Izby do powiadamiania biura Izby o wiadomych im przypadkach trudnej sytuacji losowej lekarzy naszej Izby lub ich rodzin wynikających z § 1.

§ 5

Podstawę pomocy w przypadkach losowych stanowi wniosek zainteresowanego ewentualnie trzech członków Izby skierowany do Komisji Funduszu Samopomocowego, która po rozpatrzeniu wniosku przedkłada go Okręgowej Radzie celem akceptacji.

§ 6

Wysokość wypłaty samopomocowej ustala się na:

- 1) maksymalnie na 2 tysiące złotych lub w miarę potrzeb ubiegającego się, bądź w miarę posiadanych środków.

§ 7

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała Nr 3/2007/IV**II Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu
Delegatów Lekarzy Weterynarii Lubelskiej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Lublinie
z dnia 25 lutego 2007 r.**

w sprawie obligatoryjnego ubezpieczenia członków Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej od odpowiedzialności cywilnej za skutki powstałe w wyniku wykonywania zawodu lekarza weterynarii

Na podstawie art. 27 pkt 1, ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko- weterynaryjnych (Dz. U. z 2002r.Nr 187, poz.1567,zm.Nr 240,poz.2052; z 2003 r. Nr 208, poz.2018 i 2004 r. Nr 11,poz. 95) uchwała się co następuje:

§ 1

Zobowiązuje się Radę Okręgową LIL-W do ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej za skutki powstałe w wyniku wykonywania zawodu lekarza weterynarii wszystkich członków LIL-W wykonujących zawód.

§2

Termin realizacji § 1 niniejszej uchwały określa się na 30.04.2007

Uchwała Nr 4/2007/IV

II Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów Lekarzy Weterynarii Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 25 lutego 2007 r.

w sprawie zatwierdzenia budżetu Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej na 2007 r.

Na podstawie art. 27, pkt 2, ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko- weterynaryjnych (Dz. U. z 2002r.Nr 187, poz.1567,zm.Nr 240,poz.2052; z 2003 r. Nr 208, poz.2018 i 2004 r. Nr 11,poz. 95) uchwała się co następuje:

§ 1

Zatwierdza przedstawiony przez Skarbnika Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko Weterynaryjnej budżet na 2007 r.

§2

Wykonanie uchwały zleca się Radzie Okręgowej Lubelskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej.

§3

Upoważnia się Okręgową Radę Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej do dokonywania

zmian pomiędzy poszczególnymi pozycjami budżetu pod warunkiem nie przekroczenia ogólnej kwoty kosztów

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz Zjazdu Przewodniczący Zjazdu

Uchwała Nr 5/2007/IV

II Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów Lekarzy Weterynarii Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 25 lutego 2007 r.

w sprawie działań Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego: KRLW, Ogólnopolskiego Zw. Zaw. Lekarzy Weterynarii IW, sekcji krajowej pracowników weterynarii NSZZ „Solidarność”, Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki „Medicus Veterianarius”.

Na podstawie art.10.1 pkt.5 i art. 27, pkt 1, ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko- weterynaryjnych (Dz. U. z 2002r.Nr 187, poz.1567,zm.Nr 240,poz.2052; z 2003 r. Nr 208, poz.2018 i 2004 r. Nr 11,poz. 95) uchwała się co następuje:

§ 1

II Zjazd Sprawozdawczy Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej udziela pełnego poparcia dla działań Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego: KRLW, Ogólnopolskiego Zw. Zaw. Lekarzy Weterynarii IW, sekcji krajowej pracowników weterynarii NSZZ „Solidarność”, Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki „Medicus Veterianarius, zwanego dalej „komitetem”

§2

Zjazd zobowiązuje Radę Okręgowej Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej do udzielenia komitetowi wszelkiej możliwej pomocy w jego działaniach.

§3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz Zjazdu Przewodniczący Zjazdu

Stanowisko 1

**II Zjazdu Delegatów Lekarzy Weterynarii
Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
z dnia 25 lutego 2007 r.
w sprawie usytuowania Inspekcji Weterynaryjnej w państwowym nadzorze nad produkcją żywności.**

Zjazd stoi na stanowisku, że Inspekcja Weterynaryjna powinna być usytuowana w osobnym pionie w ramach ustawy o zdrowiu publicznym, oraz popiera propozycje zawarte w uchwałach Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej nr 62 i 63 z dnia 04.01.2007 r.

**Przygotowała Komisja Uchwał i Wniosków
Przewodniczący Zjazdu
za Komisję:**

Stanowisko 2

**II Zjazdu Delegatów Lekarzy
Weterynarii Lubelskiej Izby Lekarsko-
Weterynaryjnej z dnia 25 lutego 2007
r. w sprawie podpisywania umów przez
lekarzy weterynarii wolnej praktyki na
wykonywanie badań monitoringowych
zwierząt.**

Zjazd zobowiązuje Radę do nadzoru nad treścią umów zawieranych pomiędzy lekarzami weterynarii a Powiatowymi Lekarzami Weterynarii, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zapewnienie świadczeń finansowych na pomocników przy badaniach monitoringowych.

**Przygotowała Komisja Uchwał i Wniosków
Przewodniczący Zjazdu
za Komisję:**

Uzupełnienie listy samorządowców

Uczucia mamy mieszane. Nasza wina, trzeba było zebrać dokładniejsze informacje, ale radość wielka bo jest ich więcej, czterech więcej. Usprawiedliwia nas pośpiech, Mieliliśmy za mało czasu na zebrania danych, a Biuletyn musiał już być wydany. Oznacza to jednak, że nasi koledzy po fachu cieszą się zaufaniem lokalnych społeczności, są tam widoczni i dobrze oceniani.

Będziemy im kibicowali i trzymali za nich kciuki, żeby sprościli wymaganiom i mogli kandydować w kolejnej kadencji. Za pominięcie w poprzednim wydaniu Biuletynu przepraszamy, ale to przez pośpiech i brak pewności kiedy znajdą się środki finansowe na wydrukowanie kolejnego numeru Biuletynu.

Na listach samorządów znalazło się jeszcze czterech lekarzy weterynarii

l.p	Imię i nazwisko	Adres zamieszkania	Funkcja w samorządzie
1.	Janusz Złotucha	Wilków	Z-ca Wójta Gminy Wilków, radny powiatu Opole Lubelskie
2.	Tadeusz Błachnio	Karczmiska	radny powiatu Opole Lubelskie
3.	Sławomir Szadkowski	Olszanka	Przewodniczący Rady Gminy Turobin
4.	Ryszard Jabłoński	Goraj	radny powiatu Biłgoraj

Ryszard Reszkowski

Koleżanki i Koledzy Delegaci !

25 lutego 2007 r. w Lublinie odbył się II Sprawozdawczy Zjazd Delegatów Lubelskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej. Oznacza to, że na Zjeździe było powyżej 50% uprawnionych Delegatów co pozwoliło prowadzić owocne obrady i podejmować prawomocne uchwały. Był to pierwszy w historii Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Zjazd Delegatów, w którym uczestniczyła tworząca kworum liczba Delegatów.

Jest to niewątpliwy sukces członków Izby, bo tylko świadome uczestnictwo w życiu korporacji, gwarantuje wpływ na wydarzenia i może na-

pawać nadzieją na lepsze jutro. To właśnie Delegaci reprezentujący pozostających w „domu” koleżanki i kolegów mają prawo i obowiązek rozliczyć Prezesa i członków Rady Okręgowej oraz wytyczyć zadania na najbliższą przyszłość. Izba Lekarsko-Weterynaryjna nie może prawidłowo funkcjonować bez aktywności jej członków.

W związku z tym pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy wykazali się mądrością, spełnili swój obowiązek i obecnością na Zjeździe przyczynili się do sukcesu Zjazdu.

Prezes Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.
lek. wet. Tomasz Górski

Informacja z posiedzenia Rady Krajowej

12-13 marca 2007 r. odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Rada udzieliła pełnego poparcia Komitetowi Protestacyjnemu Lekarzy Weterynarii. W związku z tym informuję, że **na 17 kwietnia 2007 r. w Warszawie przed budynkiem Sejmu, Ministerstwem Rolnictwa i Kancelarią Premiera jest planowana manifestacja lekarzy weterynarii z całej Polski.**

Lubelski Izba Lekarsko Weterynaryjna będzie organizowała wyjazd autokarami chętnych do wzięcia udziału w manifestacji. Szczegółowe informacje o wyjeździe będzie można uzyskać w Biurze LIL-Wet. siedem dni przed wyjazdem lub pozyskać informacje ze strony internetowej Izby www.lilw.pl.

Poniżej podajemy lekarzom weterynarii pracownikom Inspekcji Weterynaryjnej podstawę prawną uzyskania urlopu celem uczestnictwa w manifestacji.

Kodeks Pracy ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. (tekst jednolity Dz.U. z 1998 r. Nr 21 poz. 94)

Art. 167 Pracodawca jest obowiązany udzielić na żądanie pracownika i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym.

Pracownik zgłasza żądanie udzielenia urlopu najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu.

Art. 167 a. Łączny wymiar urlopu wykorzystanego przez pracownika na zasadach i trybie określonych w art. 167 nie może przekroczyć w roku kalendarzowym 4 dni. Niezależnie od liczby pracodawców, z którymi pracownik pozostaje w danym roku w kolejnych stosunkach pracy.

Według posiadanych przez Krajową Radę informacji lekarze weterynarii zatrudnieni na pełnym etacie w polskiej Inspekcji Weterynaryjnej zarabiają brutto:

1. powiatowi lekarze weterynarii – od 2810 do 4750 zł,
2. zastępcy powiatowego lekarza weterynarii od 1750 do 3600 zł,
3. Inspektor zatrudniony w Powiatowym Inspektoracie od 1250 do 2210 zł.

Najwyższe zarobki SA w województwach wielkopolskim, lubuskim, i opolskim.

Najniższe zarobki są w województwach lubelskim, podkarpackim i świętokrzyskim.

Jednocześnie informuję, że w związku ze zwalczaniem enzoptycznej białaczki bydła i choroby Aujeszkiego istnieje duże prawdopodobieństwo wprowadzenia w Polsce świadczeń zdrowia dla zwierząt w obrocie.

Prezes Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
lek. wet. Tomasz Górski

Puławski producent leków weterynaryjnych wygrywa konkurencję wśród wszystkich firm w Polsce produkujących leki dla zwierząt i ludzi

Biowet Puławy finalistą Gali innowacyjności

6 grudnia 2006 r. o godz. 18.00 w siedzibie centrali BRE Banku, przy ul. Senatorskiej 18 w Warszawie odbyła się finałowa Gala innowacyjności, podczas której został ogłoszony Ranking 500 najbardziej innowacyjnych firm. Wydarzenie związane jest z programem badań nad innowacyjnością polskiej gospodarki, prowadzonym przez Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk oraz BRE Bank SA i Gazetę Prawną. Gala w Warszawie zakończyła tegoroczny Program badań nad innowacyjnością polskiej gospodarki.

Gala innowacyjności została zorganizowana w ramach II edycji Programu badań nad innowacyjnością polskich przedsiębiorstw, którego celem jest zidentyfikowanie i wyłonienie przedsiębiorstw o znamionach innowacyjności. W ten sposób BRE Bank – wspólnie z Instytutem Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk oraz trzecim Partnerem Programu - Gazetą Prawną – promuje firmy, które zmieniają i ulepszają obraz polskiej gospodarki. Celem projektu jest również pobudzanie procesów innowacyjnych oraz upowszechnianie innowacyjnych wzorców i modeli biznesowych w otoczeniu rynkowym.

Podczas uroczystości wręczono nagrody najbardziej innowacyjnym firmom. Liderzy ogólnopolskiego rankingu i podrankingów otrzymali statuetki Kamertona innowacyjności i certyfikaty innowacyjności.

Metodologia badań

Partnerem merytorycznym odpowiedzialnym za badania jest Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Eksperti z INE PAN

opracowali autorską metodologię badań, która mierzy aspekty ilościowe, jak i jakościowe.

W analizie PAN uwzględniane są: innowacyjność rynkowa, procesowa, skala i intensywność nakładów na badania i rozwój oraz ilość uzyskanych patentów, a także zdolność wszczęcia się w złożone sieci powiązań między nauką a praktyką, jakie istnieją w Europie, nowe użyte technologie, zastosowane rozwiązania informatyczne, nowatorskie rozwiązania rynkowe, nagrody, wyróżnienia, medale na wystawach krajowych i zagranicznych, certyfikaty.

Wśród najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstw przemysłu farmaceutycznego ranking przedstawia się następująco:

BIOWET PUŁAWY Sp. z o.o.

ADAMED Sp. z o.o.

BIOTON SA

Pierwsze miejsce wśród przedsiębiorstw przemysłu farmaceutycznego zajęła weterynaryjna firma farmaceutyczna zlokalizowana na terenie działalności Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Gratulacje składają: Prezes wraz z Radą Okręgową i Redakcja Biuletynu

Ryszard Reszkowski

Powyższy tekst zawiera cytaty
ze strony internetowej BRE BANK SA

UBEZPIECZENIA DLA LEKARZY WETERYNARII

Od 1 kwietnia br. wszyscy członkowie Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Lublinie, opłacający na bieżąco składki, objęci są grupowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej i następstw nieszczęśliwych wypadków w TU INTER Polska SA.

Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody wyrządzone osobom trzecim w związku z wykonywaniem zawodu lekarza weterynarii, polegającym na ochronie zdrowia i życia zwierząt oraz weterynaryjnej ochronie zdrowia publicznego i środowiska naturalnego, a w szczególności na: badaniu stanu zdrowia zwierząt, rozpoznawaniu, zapobieganiu i zwalczaniu chorób zwierząt, leczeniu zwierząt, wystawianiu recept, wydawaniu opinii i orzeczeń lekarskich, badaniu zwierząt rzeźnych, mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego, sprawowaniu czynności związanych z nadzorem weterynaryjnym nad obrotem zwierzętami oraz warunkami sanitarno-weterynaryjnymi miejsc gromadzenia zwierząt oraz przetwarzania produktów pochodzenia zwierzęcego, badaniu i ocenie weterynaryjnej jakości pasz oraz warunków ich wytwarzania. **Ubezpieczenie obejmuje również odpowiedzialność cywilną deliktową** (czyli szkody wyrządzone w związku z posiadaniem i używaniem do prowadzonej działalności mienia: aparatury, urządzeń) **oraz odpowiedzialność cywilną najemcy** (czyli szkody wyrządzone w wynajmowanym lokalu w związku z prowadzoną w nim działalnością). **Zakres terytorialny obejmuje teren Polski. Suma ubezpieczenia na jednego członka izby wynosi 6.000zł.** W ramach tej sumy INTER Polska pokrywa również koszty obrony sądowej lub postępowania pojednawczego oraz koszty wynagrodzenia rzeczoznawców powołanych w celu ustalenia okoliczności i rozmiarów szkody. Ochroną ubezpieczeniową objęte są tylko te

zdarzenia, dla których prowadzona jest, zgodnie z obowiązującymi przepisami, dokumentacja lekarska. Ubezpieczenie nie obejmuje roszczeń, których wysokość nie przekracza równowartości 100USD, a od wypłaconych odszkodowań potrącany jest 5% udział własny.

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków obejmuje zdarzenia powodujące uszczerbek na zdrowiu, które wystąpiły w związku z wykonywaną pracą oraz w drodze do i z pracy. W przypadku trwałego 100% uszczerbku na zdrowiu wypłacone zostanie świadczenie w wysokości sumy ubezpieczenia, czyli 3.000zł. W razie częściowego uszczerbku na zdrowiu, świadczenie wypłacane jest w takim procencie, w jakim stwierdzono uszczerbek na zdrowiu po zakończeniu leczenia. W przypadku śmierci ubezpieczonego będącej następstwem nieszczęśliwego wypadku INTER Polska wypłaca świadczenie w wysokości połowy sumy ubezpieczenia.

Za opłatą dodatkowej składki, możliwe jest indywidualne rozszerzenie zakresu i podwyższenie sum gwarancyjnych w powyższych ubezpieczeniach. INTER Polska przygotowała dla lekarzy zrzeszonych w Lubelskiej Okręgowej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej, cały pakiet promocyjnych ubezpieczeń:

Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej lekarza weterynarii - możliwość podwyższenia sumy ubezpieczenia oraz rozszerzenia zakresu ochrony na zatrudnionych techników weterynaryjnych. Ofertę kierujemy szczególnie do lekarzy prowadzących własne lecznice i zajmujących się leczeniem zwierząt o dużej wartości lub w dużych stadach.

<i>Suma ubezpieczenia</i>	<i>Składka roczna</i>
100.000,-	270,00 zł
200.000,-	420,00 zł
na jednego technika 100.000,-	135,00 zł

Ubezpieczenie mienia Inter Parter – ubezpieczenie mienia związanego z prowadzoną praktyką (gabinetu, lecznicy) od ognia i innych zdarzeń losowych, od kradzieży, rabunku, dewastacji oraz ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków lekarza i zatrudnionego personelu. W tabelce przedstawiamy przykładową kalkulację składki.

<i>Wysokość ubezpieczenia w poszczególnych ryzykach</i>	<i>składka</i>
<i>lokal o wartości 100.000zł od ognia i innych zdarzeń losowych</i>	194zł
<i>wyposażenie o wartości 20.000zł od ognia i innych zdarzeń losowych</i>	
<i>kradzież na pierwsze ryzyko z limitem 10.000zł</i>	
<i>dewastacja na pierwsze ryzyko 2.000</i>	
<i>Następstwa nieszczęśliwych wypadków (NNW) na 3.000 lekarz + 2 pracowników w zakresie pełnym (czyli 24 godz.)</i>	

Ubezpieczenie mieszkania/domu Inter Lokum – ubezpieczenie mieszkania lub domu wraz z przynależnymi budynkami od ognia i innych zdarzeń losowych, od kradzieży, rabunku, dewastacji oraz ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków lekarza i jego rodziny. W tabelce przedstawiamy przykładową kalkulację składki.

<i>Wysokość ubezpieczenia w poszczególnych ryzykach</i>	<i>składka</i>
<i>budynek o wartości 200.000zł od ognia i innych zdarzeń losowych</i>	199zł
<i>wyposażenie o wartości 50.000zł od ognia i innych zdarzeń losowych</i>	
<i>kradzież na pierwsze ryzyko z limitem 10.000zł</i>	
<i>dewastacja na pierwsze ryzyko 2.000</i>	
<i>Następstwa nieszczęśliwych wypadków (NNW) na 5.000 dla 4 osób w zakresie pełnym (czyli 24 godz.)</i>	

Grupowe ubezpieczenie na życie – jest to ubezpieczenie ze stałą miesięczną składką opłacaną indywidualnie; składka wynosi 50zł. W tabelce przedstawiamy wysokości świadczeń w wybranych wypadkach; pełna lista do wglądu w siedzibie izby

Rodzaje zdarzeń	Świadczenie
Śmierć Ubezpieczonego	30 000 zł
Śmierć Ubezpieczonego w wyniku nieszczęśliwego wypadku, zawału mięśnia sercowego lub udaru mózgu	70 000 zł
Poważne zachorowanie Ubezpieczonego: niewydolność nerek, nowotwór złośliwy, operacja aorty, paraliż, poparzenie, przeszczep jelita cienkiego, przeszczep nerki, przeszczep płuca, przeszczep serca, przeszczep szpiku kostnego, przeszczep trzustki, przeszczep wątroby, przeszczep zastawki serca, śpiączka, udar mózgu, utrata mowy, utrata słuchu, utrata wzroku, zabiegi chirurgiczne na naczyniach wieńcowych, zawał serca	za pierwsze zachorowanie 6 000 zł za następne 3 000 zł
Pobyt Ubezpieczonego w szpitalu ponad 3 dni (za każdy dzień w zależności od przyczyny)	35-140 zł
Pobyt Ubezpieczonego w OIOM ponad 48 godzin (za pobyt jednorazowo)	700 zł
Niezdolność do pracy ubezpieczonego z dowolnej przyczyny	20.000 zł
Trwały uszczerbek na zdrowiu Ubezpieczonego w wyniku nieszczęśliwego wypadku (za każdy 1% trwałego uszczerbku)	200 zł
Urodzenie dziecka	1 500 zł
Śmierć Współmałżonka	10 000,00 zł
Śmierć dziecka	3 600 zł
Śmierć rodzica lub teścia	1 500 zł

Warunki wszystkich ubezpieczeń oraz druki wniosków o zawarcie powyższych ubezpieczeń dostępne są w siedzibie Lubelskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz na stronie internetowej www.lilw.pl. Szczegółowe informacje pod numerami telefonów: 0-81 524 17 51 lub 0- 601 598 725 oraz drogą mailową: raff@isar.pl. W przypadku wystąpienia roszczenia z ubezpieczenia OC lub szkody w ubezpieczonym mieniu, należy możliwie najszybciej skontaktować się z call center "szkody" pod numerem 0-801 888 997, otrzymacie tam Państwo wszystkie instrukcje odnośnie dalszego postępowania.

Włodzimierz Sławecki

Wpływ współczesnego języka polskiego na wyobrażenie o samorządzie zawodowym lekarzy weterynarii

Problem zakłóceń w komunikowaniu się ludzi dotyczy także społeczności zawodowej i samorządowej lekarzy weterynarii. Świadczą o tym między innymi charakterystyczne artykuły dr. Henryka Móla, prezentowane na łamach „Życia Weterynaryjnego”. Jeden z takich artykułów, pod wymownym tytułem „Jedni piszą, drudzy nie czytają” zawiera następującą refleksję: „Aby zrozumieć tekst, trzeba go analizować. Słownik osobisty wzbogacamy ciągłym uczeniem się, bezustannym przyswajaniem nowych terminów. Bez czytania dalszy rozwój nie jest możliwy. Jeśli nie rozumiem czytane go tekstu, nie winię autora. Przyczyn szukam w sobie” (1).

Na łamach „Życia Weterynaryjnego” publikowane są również poszczególne rozdziały książki prof. Mariana Grundboecka pt. „Myśli o nauce i pracownikach naukowych”. Jeden z jej rozdziałów, przybliżył nam różne elementy procesu porozumiewania się w zakresie pisania i publikowania prac oraz ich odbioru przez czytelników (2).

Ważnym ogniwem procesu komunikowania się jest język. W stylu naukowym dąży on do jednoznaczności i zhierarchizowania pojęć.

Wiadomo powszechnie, że niektóre wyrazy mające taką samą pisownię wykazują pewne różnice w odmianie. Otóż taka gramatyczna różnica wyrazów: samorząd (bez liczby mnogiej) oraz samorząd (z *lp* i *lm*) spowodowała, że w Popularnym Słowniku Języka Polskiego wydanym pod redakcją naukową prof. Bogusława Dunaja, występują one jako dwa oddzielne hasła:

„samorząd I rz. *mnż* I, *D.-u*, *blm* ‘samodzielne i niezależne zawiadywanie własnymi sprawami (zwykle w zakresie administracji) przez terytorialne lub zawodowe grupy ludności.

samorząd II rz. *mnż* I, *D.-u* ‘organ samorządu I, grupa wybranych do niego ludzi” (3).

W naszej perspektywie samorząd I jest zjawiskiem społecznym, które podlega na owym „zawiadywaniu własnymi sprawami” przez grupę zawodową pracujących w Polsce lekarzy weterynarii.

Podmiotowość wobec prawa reprezentują instytucjonalne jednostki samorządu – izby. Ich organy wykonują funkcje właściwe dla istoty samorządu. Izby są prawnymi formami samorządu.

Podmiotowość osobowa należna jest wykonującym zawód lekarzom weterynarii. Znaczące przy tym jest to, że członkostwo we wspólnocie samorządowej zawodu zaufania publicznego nie jest dobrowolne. Z mocy prawa nabywa się je obligatoryjnie. Ponadto w naszym samorządzie zawodowym członkostwo nabywa się nie tylko w poszczególnych okręgowych jednostkach, lecz uzyskuje się je w całej, dwustopniowo zorganizowanej strukturze samorządu. Członkostwo jest prawnym związkiem lekarzy weterynarii z samorządem. Nasuwa się zatem następująca uwaga: Sformułowanie „członek izby”, którym posługujemy się potocznie a często także w języku urzędowym, jest w istocie skrótem myślowym pojęcia „członek samorządu” i nie należy rozumieć go zbyt wąsko.

Dorobkiem wielu pokoleń lekarzy weterynarii jest samorządność – cecha, wartość, szczególnie stan stosunków naszej społeczności zawodowej charakteryzujący się zdolnością wspólnoty do reprezentowania osób wykonujących zawód lekarza weterynarii oraz do kontroli jego wykonywania. Wypełnianie tych funkcji jest sednem samorządu zawodowego. Jest zjawiskiem, które możemy obserwować i w którym uczestniczymy.

Warto jest zatem rozstrzygnąć czy odznakę honorową „Meritus – Zasłużony dla Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego” przyznaje się za zasługi dla tak rozumianego samorządu oraz czy opisanie samorządu w nazwie odznaki za pomocą wielkich liter, obrazu tego nie wypacza?

Samorząd w swojej istocie jest jedyny. W odmianie nie posiada liczby mnogiej. Inaczej jest jeśli chodzi o rodzaje samorządu. Te są liczne i różnorodne.

Zjawisko samorządu zachodzi w środowisku różnych społecznych wspólnot. Właściwe tym wspólnotom rodzaje samorządu posiadają w odmianie liczbę mnogą. Mówimy zatem: samorządy zawodowe, samorządy zawodów zaufania publicznego, zawodów prawniczych, medycznych, itp... Mówimy także: samorządy zawodowe lekarzy weterynarii z krajów np. Ameryki Płn., itd...

O wyodrębnianiu rodzajów samorządu zaświadcza brzmienie Art. 17 Konstytucji (4). Jego ust. 2 stanowi wprost: „W drodze ustawy można tworzyć również inne rodzaje samorządu”.

Formy prawne samorządu – izby i ich organy (samorząd II) też w odmianie posiadają liczbę mnogą. Z myślą o nich mówimy np. samorządy zawodowe lekarzy weterynarii z województw wschodniej czy zachodniej Polski.

Szeroko rozumiany samorząd II odpowiada systemowi organów wyposażonych w nadane

ustawą kompetencje i uosobionych przez naszych przedstawicieli. Jest atrybutem sprawowania władzy.

Władza w państwie demokratycznym należy do narodu. Naród sprawuje władzę bezpośrednio lub pośrednio. Analogicznie rzecz ma się w samorządzie – władza należy do wspólnoty np. zawodowej.

Dystrybucja władzy w naszym samorządzie ma charakter jednolity. Organy izb okręgowych podlegają organom izby krajowej, centralnym dla całego samorządu. Najwyższą władzę w każdej z izb sprawują zjazdy. Są one organami macierzystymi dla pozostałych, potomnych takich jak: rady, komisje rewizyjne, rzeczniczki odpowiedzialności zawodowej, sądy. Zwieńczeniem tworzenia się systemu sprawowania władzy są wybory organów izby krajowej.

Cokadencyjną odnawialność organów umożliwiają natomiast odpowiednie zapisy ustawowo umocowanej ordynacji wyborczej oraz powszechny udział członków samorządu w wyborach.

Postrzeżenie rzeczywistości, istoty i struktury samorządu przez pryzmat współczesnej polszczyzny, rodzi konieczność weryfikacji pod tym kątem wielu dokumentów, uchwał samorządowych aż po ustawę o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych włącznie.

Piśmiennictwo u autora

Lekarz wet. W. Sławewski,

Gabinet Weterynaryjny „Liber-Vet”

Liszna 129

21-515 Sławatycze

dr n. wet. Tomasz Piech

Katedra i Klinika Rozrodu Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej AR w Lublinie

Preparaty dowymieniowe dopuszczone do obrotu w Polsce – cz. I preparaty do stosowania w okresie laktacji

Każdy preparat leczniczy przeznaczony do leczenia zwierząt w Polsce podlega konieczności jego rejestracji w Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych. Warunki dopuszczenia do obrotu ustalane są w trakcie skomplikowanej procedury i podlegają okresowej weryfikacji, najczęściej co 5 lat. Stąd też na rynku obserwuje się pojawianie nowych preparatów w miejsce lub obok tych już istniejących od lat. Obecnie zarejestrowanych i dopuszczonych do obrotu na terenie naszego kraju jest 20 preparatów przeznaczonych do leczenia zapaleń wymion u krów w okresie laktacji. Jednym z ważniejszych kryteriów oceny parametrów danego preparatu, w oparciu o wyniki badań, są jego pozostałości w tkankach i mleku, określane jako okres karencji.

Ze względu na ochronę zdrowia konsumentów oraz bezpieczeństwa żywności pochodzenia zwierzęcego mleko w czasie leczenia i w okresie karencji jest nieprzydatne do spożycia. Z tego właśnie względu podawanie antybiotyków dowymieniowych, obok spadku potencjalnych możliwości produkcyjnych krów, jest najważniejszą przyczyną strat dla hodowcy. Według różnych źródeł szacowanych na około 12 do 20%.

Mimo powszechności stosowania antybiotykoterapii w leczeniu zapalenia gruczołu mlekowego sprawa czy stosować antybiotyki, czy też nie, jest wciąż kontrowersyjna. Wątpliwości związane są przede wszystkim z kosztami (zakaz sprzedaży mleka), ryzykiem utrzymywania się pozostałości antybiotyków w mleku i mięsie oraz skuteczności dostępnych na rynku preparatów przeciwko bakteriom a także naby-

waniem odporności przez bakterie na stosowane antybiotyki, zakażeniami grzybiczymi i immunosupresją.

Ciągle zmieniająca się wrażliwość drobnoustrojów a właściwie obserwowany wzrost oporności na stosowane antybiotyki związany jest z ich zbyt częstym zadawaniem. Obecnie jedynym racjonalnym sposobem leczenia mastitis przy użyciu antybiotyków wydają się być podawanie ich na podstawie antybiotykoqramu, zwłaszcza w zapaleniach podostrych i przewlekłych. Oczywiście w przypadkach nadostrych i ostrych istnieje konieczność podania preparatów w „ślepo”, lecz wcześniejsze pobranie materiału do badań laboratoryjnych umożliwia lekarzowi dokonanie szybkiej korekcji stosowanego leczenia. Poza tym ocena wrażliwości izolowanych bakterii daje lekarzowi możliwość wyboru najodpowiedniejszego antybiotyku z możliwie najkrótszym okresem karencji oraz podniesienie efektywności leczenia. Ocenia się, że skuteczność podjętej antybiotykoterapii bez określania wrażliwości wynosi około 50-70%, zaś w przypadkach terapii nacelowanej może sięgać nawet 90%.

Niniejsze zestawienie ma na celu przedstawienie podstawowych informacji o preparatach dowymieniowych aktualnie dopuszczonych do stosowania w okresie laktacji u krów, które ma do dyspozycji lekarz weterynarii na terenie naszego kraju. Dokładne dane o preparatach są zawarte są w ulotkach informacyjnych dołączanych do każdego opakowania, której treść jest również weryfikowana i akceptowana w trakcie procesu rejestracji.

PREPARATY DOWYMIENIOWE STOSOWANE W OKRESIE LAKTACJI

Nazwa handlowa/ Wytwórca	Substancje czynne	Postać/ Rodzaj opakowania	Okresy karencji	
			Tkanki jadalne	Mleko
AMPICLOX L.C. Pfizer	ampicylina 75 mg (sól sodowa), kloksacylina 200 mg (sól sodowa)	Zawiesina Tubostrykawki po 4,5 ml	7 dni	60 godzin
CLOXA COLI Virbac	kloksacylina 4580 mg (sól sodowa jednowodna), kolistyna 10000000 j.m. (siarczan)/100 ml	Zawiesina Butelka 200 ml	6 dni	6 dni
COBACTAN LC Intervet	cefquinom 75 mg (siarczan)	Zawiesina Tubostrykawki po 10 ml	48 godzin	4 dni
KEFAMAST LC Bimeda Chemicals (dla CEVA Sante Animale)	cefaleksyna 500 mg (jednowodzian), dihydrostreptomycyna 500 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 9 g	7 dni	96 godzin
LACTACLOX Norbrook (dla ScanVet)	ampicylina 75 mg (sól sodowa), Kloksacylina 200 mg (sól sodowa)	Zawiesina Tubostrykawki po 5 g	7 dni	60 godzin
LINCOCIN FORTE Upjohn N.V.	linkomycyna 200 mg (chlorowodorek), neomycyna 200 mg (siarczan), metyloprednizolon 5 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 10 ml	14 dni	5 dni
LINKOMICIN F Lek Pharmaceutical d.d.	linkomycyna 200 mg (chlorowodorek), neomycyna 200 mg (siarczan), deksametazon 1 mg (fosforan sodowy)	Zawiesina Tubostrykawki po 10 ml	14 dni	5 dni
MASTICEF Biowet Drwalew	cefacetril sodowy 250 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 8 g	7 dni	4 dni
MASTIJET FORT Intervet	tetracyklina 206 mg (chlorowodorek), neomycyna 250 mg (siarczan), bacytracyna 294 mg, prednizolon 10,1 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 8 g	30 dni	5 dni
MASTISAN PN MC Vet Agro	benzylopenicylina prokainowa 600 000 j.m., neomycyna 300000 j.m. (siarczan)	Zawiesian Tubostrykawki po 10 g	5 dni	72 godziny

MULTIMASTIT Norbrook	benzylopenicylina prokainowa 100 000 j.m., streptomycyna 100 mg (siarczan) neomycyna 100 mg (siarczan), prednizolon 10 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 5 g	7 dni	72 godziny
NAFPENZAL MC Biowet Drwalew	benzylopenicylina 180,07 mg (sól sodowa), dwuhydrostreptomycyna 134,23 mg (siarczan), nafcylina 121,95 mg (sól sodowa)	Maść Tubostrykawki po 3 g	7 dni	4 dni
PATHOZONE Pfizer	cefoperazon 250 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 10 ml	2 dni	84 godziny
PERACEF Pfizer	cefoperazon 100 mg (dwuwodzian)	Zawiesina Tubostrykawki po 10 ml	2 dni	3 dni
SYNERGAL L.C. ScanVet	amoksycylina 200 mg (trójwodzian), kwas klawulanowy 50 mg, prednizolon 10 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 3 g	7 dni	60godzin (5 ko- lejnych udojów)
SYNTARPEN Biowet Puławy	kloksacylina sodowa 500 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 10 g	6 dni	6 dni
SYNULOX L.C. Pfizer	amoksycylina 200 mg (trójwodzian), kwas klawulanowy 50 mg,	Zawiesina Tubostrykawki po 3 g	4 dni	60 go- dzin
TERREXINE Univet	cefaleksyna 200 mg, kanamycyna 100 000 j.m. (siarczan),	Zawiesina Tubostrykawki po10 g	7 dni	96 go- dzin
TETRA-DELTA Pharmacia N.V	neomycyna 105 mg (siarczan), penicylina G prokainowa 100 000 j.m., nowobiocyna 100 mg (sól sodowa), dihydrostreptomycyna 100 mg (siarczan), prednizolon 10 mg	Zawiesina Tubostrykawki po 10 ml	7 dni	72 godzi- ny(6udo- jów)
VETRAMYCIN Werfft Chemie	benzylpenicylina prokainowa 1 000 000 j.m., dihydrostreptomycyna 1 000 000 j.m. (siarczan), D-pan-totnian wapnia 100 mg, witamina A 10 000 j.m.	Maść Tubostrykawki po 9 g	7 dni	4 dni

Opowieść z cyklu: co każdy lublinianin wiedzieć powinien Historia pewnego pomnika

Henryk i Józef Wieniawscy

Powody powstania tego tekstu

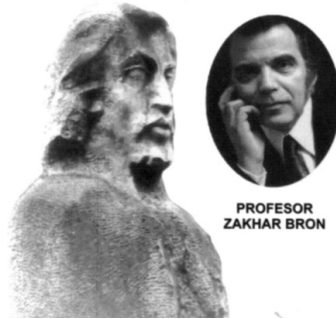
Opisując tę historię pragnę zrealizować trzy zamiary: przedstawić lub przypomnieć Czytelnikom Biuletynu dzieje rodziny Wieniawskich, z której pochodzą przynoszący chlubę Lublinowi dwaj genialni polscy muzycy - skrzypek Henryk i pianista Józef, opisać perypetie związane z powstaniem i ułożeniem pomnika Henryka Wieniawskiego oraz przybliżyć sylwetki niezwykle ciekawych ludzi z Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie. Bez ich zaangażowania, entuzjazmu i miłości do muzyki, choć trudno w to uwierzyć, nie byłoby w Lublinie ani pomnika, ani Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków. Trzeci z wyżej wymienionych powodów jest mi szczególnie bliski, gdyż wśród członków Towarzystwa jest nasz kolega, lekarz weterynarii Juliusz Wesołowski. Nie tylko „jest”, ale rzeczywiście odgrywa aktywną i ważną rolę. Julek to człowiek mający społecznikostwo po prostu we krwi. Społecznie działa w Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej i w Towarzystwie Muzycznym. Nic więc dziwnego, że jeździ wciąż starym Lanosem, za którego w dodatku spłaca jeszcze raty.

Protoplasta rodu Wieniawskich

Trzeba w tym miejscu jasno powiedzieć, że Tadeusz Wieniawski, ojciec genialnych muzyków Henryka i Józefa, urodził się 11 marca 1798 r. na Wieniawie w rodzinie żydowskiego cyrulika Herszka Mayera Helmana i Gitli Aronowicz. Nazwany został Wolfem, Wolfem Helmanem.

Wieniawa była wówczas zamieszkałym głównie przez Żydów, odrębnym od Lublina, prywatnym miasteczkiem - przedmieściem, wolnym od podatków i nie podlegającym sądom miejskim, którego właścicielem do 1826 r. był Ksawery Potocki. Potem Potocki sprzedał je Skarbowi

Towarzystwo Muzyczne
im. H. Wieniawskiego w Lublinie



Królewskiemu dzięki czemu stało się miasteczkiem rządowym, jednakże administracyjnie odrębnym od Lublina.

Pierwszym członkiem rodu Helmanów, który się asymilował był wyżej wspomniany Wolf. W 1817 r. najpierw na liście uczniów wojewódzkiej szkoły lubelskiej, potem wśród jej absolwentów można już znaleźć Tobiasza Wieniawskiego - syna Herszka zamieszkałego na Wieniawie pod nr 633, co nie wiązało się jeszcze, jak początkowo uważano, ze zmianą wyznania. Prawdę mówiąc wydawało by się, że nie musiała być marzeniem młodego Żyda przynależność do narodu polskiego, gdyby ten polonizował się z cynicznych pobudek. Polska była po rozbiorach i z wielkim wysiłkiem dorobiła się zaledwie zależnego od Napoleona Księstwa Warszawskiego, przekształconego potem z łaski cara Aleksandra I na Kongresie Wiedeńskim w podległe Rosji Królestwo Polskie, zwane powszechnie Kongresowym. Ponadto Tadeusz Wieniawski mógł nabrać urazy do Polski, kiedy to z uwagi na wyznanie mojżeszowe i związany z tym brak praw politycznych, jego podanie o przyjęcie na stanowisko urzędnika państwowego zostało odrzucone przez Komisję Rządową Sprawiedliwości i Radę Administracyjną Królestwa Polskiego. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło i odmowa ta spowodowała, że rozpoczął studia na wydziale medycznym i filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Już wtedy znany jako Tadeusz Tobiasz Wieniawski uzyskał najpierw w 1823 r. tytuł magistra filozofii, dwa lata później magistra

medycyny i wreszcie 2 lutego 1828 roku otrzymał akademicki stopień magistra chirurgii.

Początkowo praktykował w Warszawie. W połowie 1828 r. zamieszkał na stałe w Lublinie. Jesienią tegoż roku został ochrzczony w kościele farnym p.w. Św. Michała Archanioła przy ul. Grodzkiej i stał się Tadeuszem Napoleonem Wieniawskim. Zapewne później Napoleona podmienił na Mikołaja, ale darujmy mu to. Czyż jeden z naszych wieszczów, którego do chrztu trzymał sam cesarz Bonaparte, nie nazywał się najpierw Napoleonem, a później po klęsce ojca chrzestnego, ojciec naturalny, generał Wincenty Krasieński z powodów, których łatwo się domyślić wolał jednak żeby został Zygmuntem ?

Dużo ważniejszy jest jednak fakt, że Tadeusz Wieniawski w czasie powstania listopadowego znalazł się z wojskiem powstańczym na froncie walki, a więc tam gdzie powinien być polski lekarz. Bezpośredni dowódca pisał o nim: „z wzorową gorliwością ciągle zajmował się służbą zdrowia, tak w marszu jako i w spoczynku” i „po dwakroć przedstawiony został w nagrodę tak chlubnego poświęcenia się do krzyża wojakowego”. W tym czasie wspomniany wyżej Polak z dziada pradziada, były dowódca „pańskiego wojska”, pułku szwoleżerów gwardii, najśłynniejszego oddziału Polski epoki napoleońskiej, pan na Opinogórze, ordynat hrabia generał Wincenty Krasieński dał cichcem drapakę z Polski. Bezpiecznie siedząc na dworze cara słał do wrażliwego syna poety wykrętne listy tłumaczące „patriotyczność” swojego postępowania.

Po upadku powstania Tadeusz Wieniawski mógł wrócić do Polski dopiero w 1833 roku i rozpocząć praktykę lekarską w Lublinie.

Tadeusz Wieniawski był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, Ewą Feder miał syna Tadeusza Mikołaja, który po ukończeniu gimnazjum lubelskiego studiował medycynę na Uniwersytecie Moskiewskim i został lekarzem. Z jego matką Wieniawski rozwiódł się dość szybko.

Właściwa kobieta

Po powrocie z emigracji, 18 kwietnia 1833 r. Tadeusz Wieniawski senior żeni się po raz drugi z Regina Wolf, córką warszawskiego lekarza, kobietą wykształconą, w znacznym stopniu pozbawioną tradycyjnych konwenansów, która za Ta-

deusza Wieniawskiego wyszła za mąż wbrew woli ojca, wskutek czego została pozbawiona dziedzictwa. Regina była osobą muzykalną, studiowała w Paryżu i myślała nawet o karierze pianistki-wirtuoza. Muzykalność w jej rodzinie była powszechna.

Będąc wydziedziczoną przez ojca, nie wniosła w posagu dóbr materialnych, ale za to coś znacznie bardziej wartościowego, a mianowicie genetycznie uwarunkowaną muzykalność, którą mogła przekazać synom. Sprawiała, że wychowywali się w domu, w którym rozbrzmiewała muzyka, potrafiła ocenić ich zdolności i pokierować muzycznym wykształceniem.

Najstarszy syn Tadeusza i Reginy

Julian, najstarszy syn tej pary nie zajmował się muzyką. Ukończył najpierw gimnazjum w Lublinie, potem Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą. Wieniawscy dbali nie tylko o wykształcenie i rozwój talentów muzycznych synów, ale nie zapominali też o patriotyzmie, czego dowodem jest, że Julian w czasie powstania 1863 r. był naczelnikiem powiatu konińskiego, mimo, że nie wierzył w zwycięstwo. Podejmował działania organizacyjne, a także walczył w oddziale. Po upadku powstania wobec grożącego mu aresztowania musiał uciekać za granicę. W 1865 r. wstawiennictwo brata Henryka na dworze carskim w Petersburgu umożliwiło mu powrót do kraju, ale nie obyło się bez śledztwa w Cytadeli Warszawskiej i obrabowania z wszystkiego co posiadał. Potem ujawnił talent dziennikarski drukując różne publikacje zawsze pod ściśle chronionym pseudonimem JORDAN, gdyż w tych czasach ludziom na odpowiednim poziomie nie wypadało być dziennikarzem.

Tadeusz i Regina Wieniawscy mieli sześciu synów, z których dwóch - Adam i Konrad zmarli w wieku niemowlęcym. Oprócz wymienionego wyżej Juliana przeżyli jeszcze Henryk, Józef i jego brat bliźniaczy Aleksander - wszyscy utalentowani muzycznie.

Henryk Wieniawski - skrzypek wirtuoz, kompozytor i pedagog

Henryk, urodził się 10 lipca 1835 r. w Lublinie, ale akt sporządzony został dopiero 6 lipca

1844 roku. Stało się to powodem, że badacze nie mogli natrafić na akt chrztu Henryka. Sprawę wyjaśnił stosunkowo niedawno Ludwik Gawroński lubelski muzykolog z KUL. Wyjaśnił także, gdzie w tym czasie mieszkała rodzina Wieniawskich. Prowadząc badania archiwalne w aktach wpisowych uczniów gimnazjum lubelskiego znalazł dowody, że mieszkali oni we własnym domu w Rynku pod numerem 17. Kamienicę tą nabył 26 czerwca 1834 roku magister medycyny Tadeusz Wieniawski, co uwzględniając datę urodzenia Henryka doprowadza do wniosku, że to ta kamienica jest domem rodzinnym – miejscem urodzenia synów dr Tadeusza Mikołaja Wieniawskiego i jego żony Reginy z Wolfów.

20 maja 1973 r. z inicjatywy Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego w elewację frontową tej kamienicy wmurowano tablice pamiątkową z napisem: *W tym domu w r. 1835 urodził się genialny skrzypek-wirtuoz i kompozytor polski Henryk Wieniawski*. Kamienica ta jest dzisiaj we władaniu Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego.

Odkrywcą wielkiego talentu małego Henrysia była jego matka, a pierwszym nauczycielem gry na skrzypcach Stanisław Serwaczyński - solista i koncertmistrz opery Budapeszteńskiej. Gdy w 1843 roku do Warszawy przyjechał znakomity czeski skrzypek H. Panofka, rodzice Henryka zapragnęli zasięgnąć jego rady w kwestii dalszej nauki gry na skrzypcach syna. Mistrz nie miał wątpliwości, że jest to talent najwyższej próby i zalecił dalsze studia w Paryżu.

W 1843 roku uzdolniony, zaledwie ośmioletni chłopiec, wyjechał do Paryża, gdzie podjął studia w Konserwatorium Paryskim. Ukończył je mając 11 lat w roku 1846 z I nagrodą - wspaniałymi skrzypcami włoskiego lutnika Guarneriusa del Gesu i złotym medalem. Po studiach przez dwa lata pogłębiał swoje umiejętności u Józefa Massarta. Później przez dwa miesiące koncertował w Petersburgu, w krajach nadbałtyckich i w Warszawie. W kwietniu 1849 r. tym razem pod opieką matki, Henryk wraz bratem Józefem ponownie przyjeżdża do Paryża. Henryk kontynuuje

i kończy z wyróżnieniem w Paryskim Konserwatorium kompozycję, natomiast jego młodszy 8 letni brat Józef przez cztery lata studiuje kompozycję i grę na pianinie. Podobnie jak Henryk

Józef ukończył Konserwatorium z najwyższym wyróżnieniem. W 1850 roku bracia Wieniawscy rozpoczęli działalność koncertową, występując początkowo we wszystkich większych miastach carskiego imperium, następnie w wielu krajach europejskich, wszędzie wzbudzając nieopisany entuzjazm. Henryk Wieniawski zakończył współpracę z bratem w 1855 r. i po wielu dalszych sukcesach (w Paryżu, Brukseli, Dreźnie i Londynie) przyjął funkcję pierwszego skrzypka dworu carskiego i solisty Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Równocześnie prowadził działalność pedagogiczną w klasach muzycznych Towarzystwa, przekształconych w 1862 r. w konserwatorium. Każdego roku koncertował przez 3-4 miesiące w różnych krajach europejskich, głównie w modnych kurortach. W 1872 roku wraz z Antonim Rubinsteinem odbył wielkie tournée po Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do Europy kontynuował pracę pedagogiczną w Brukseli. Wskutek nasilającej się dolegliwości serca i nadmiernej otyłości w ostatnich latach koncertował na siedząco. Zmarł 31 marca 1880 roku w Moskwie. Pochowany został na warszawskich Powązkach.

Józef Wieniawski - pianista wirtuoz, kompozytor i pedagog

Naukę gry na fortepianie rozpoczął jako „cudowne dziecko” pod kierunkiem matki i nauczycieli prywatnych. Potem studiował w Konserwatorium Paryskim, a w latach 1856 -1859 studiował kompozycję u Josepha Marxa w Berlinie.

Józef Wieniawski należał do najwybitniejszych pianistów drugiej połowy XIX stulecia.

Zajmował się także pracą pedagogiczną. Początkowo na posadzie profesora fortepianu w Konserwatorium Moskiewskim, potem założył własne i prowadził je przez trzy lata skupiając wokół siebie około 700 uczniów. W roku 1871 znalazł się w gronie członków założycieli Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego.

Był muzykiem, który propagował dzieła kompozytorów polskich. Grywał prawie całą twórczość Chopina, wiele utworów Moniuszki i innych polskich kompozytorów.

Dorobek kompozytorski Józefa jest bardzo bogaty. Pozostawił po sobie 11 nagrań mechanicznych rejestrujących jego sztukę pianistyczną.

Wspaniały muzyk polski był artystą bardzo aktywnym do końca swoich dni. Na pytanie postawione sędziwemu już artyście przez młodego dziennikarza, jak długo zamierza służyć muzyce, odpowiedział dowcipnie : „Dopóki będę młody !”

Od 1902 r. mieszkał w Brukseli, udzielał lekcji i dużo koncertował wyjeżdżając do różnych miast i stolic Europy. Zmarł 11 listopada 1912 r.

Czy łatwo postawić pomnik Wieniawskiego w jego rodzinnym mieście ?

Wydaje się, że jest to pytanie retoryczne. Henryk Wieniawski był skrzypkiem i kompozytorem światowego formatu i niewątpliwie do dzisiaj jest wizytówką rodzinnego miasta i kraju. Postać znana na całym świecie, o której wciąż przypominają organizowane międzynarodowe koncerty skrzypcowe jego imienia. A jednak okazuje się, że sława artysty nie musi przekładać się na przyznanie mu miejsca na piedestale. Oczywiście mamy w Lublinie pomnik Henryka Wieniawskiego i to poblizu Filharmonii jego imienia. Nie jest to jednak wynik przemyślanych działań władz miasta mających uświetnić pamięć wielkiego rodaka. Przypomnijmy więc jak to było.

Statut Towarzystwa Muzycznego w Lublinie został zatwierdzony w Petersburgu w roku 1898 i tym samym została wyrażona zgoda władz carskich na jego działalność. Polski w tym czasie nie było na mapie. Już na pierwszym posiedzeniu Zarząd Towarzystwa uchwalił postawienie pomnika pochodzącemu z Lublina wybitnemu rodakowi. Zebrano wówczas 500 rubli, które jednak „rozeszły” się na różne przyziemne potrzeby: opał, nafta do oświetlenia itp. i w związku tym pomysł wystawienia pomnika umarł śmiercią naturalną. Trzeba było czekać do 1978 roku kiedy to z inicjatywy pana Jacka Ossowskiego dyrektora Towarzystwa Muzycznego Zarząd Towarzystwa wraca do pomysłu uhonorowania pomnikiem wielkiego lublinianina. Do wystawienia pomnika, jak Napoleonowi do prowadzenia wojen, potrzeba było tylko trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tymczasem pan Jacek Ossowski mógł wzorem bohaterów *Ziemi obiecanej* śmiało powiedzieć członkom Zarządu Towarzystwa: ja nie mam nic, wy nie macie nic,

razem więc mamy tyle, w sam raz tyle, żeby postawić pomnik Wieniawskiego.

Pan dyrektor Jacek Ossowski to postać dla opisanego, której trzeba by poświęcić oddzielny felieton. Miłośnik muzyki, świetny organizator, zaangażowany i uparty realizator ”niewykonalnych” pomysłów. Jego zaangażowanie w pracę Towarzystwa spowodowało, że z czasem będąc znany i ceniony w międzynarodowym środowisku muzycznym stał się ambasadorem muzyki Wieniawskiego, Lublina i Polski. Człowiek instytucja, umie dobierać sobie współpracowników, z którymi porywa się na realizację rzeczy pozornie niemożliwych lub trudno wyobrażalnych. Rok 1978 to czasy komuny, kiedy wszystko podlegało cenzurze, a budowa pomnika wymagała zgody odpowiednich czynników partyjnych. Udał się więc pan dyrektor Ossowski ze sprawą pozwolenia na postawienie pomnika Wieniawskiego do pani Ewy K. ówczesnego sekretarza propagandy KW PZPR, która przyjęła do wiadomości pomysł realizacji pomnika Henryka Wieniawskiego, ale sprawiała wrażenie, że z góry zakładała nierealność takiego zamierzenia. Następnym etapem było dogadanie się z artystą rzeźbiarzem Januszem Pastwą, profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którego upatrzył sobie pan Jacek na twórcę pomnika. Wyrażając zgodę mistrz postawił jednaka warunek, że będzie miał odpowiedni materiał do wykonania rzeźby - monolit z piaskowca szydłowieckiego o długości 3,3 metra. Wsiadł więc pan Ossowski w będące marzeniem wielu rodaków urządzenie samochodopodobne marki Trabant i ruszył do Szydłowca zamówić materiał na pomnik. Na miejscu dowiedział się, że owszem może zamówić blok piaskowca, nie dłuższy jednak niż 2,5 m, gdyż ze względu na ciężar i gabaryty wyciągnięcie większego elementu z miejsca jego „produkcji” jest niemożliwe. Tu pan kierownik popatrzył wymownie na stojącego opodal Trabanta, poskrobał się po głowie i wyznał, że nie może „załatwić” do swojego samochodu tej marki niezbędnych mu reflektorów. Młodszych Czytelników „pocuzam”, że niczego w tych czasach nie kupowało się normalnie tylko „załatwiało”. To tylko potrzebował usłyszeć Ossowski. Wrócił do Lublina, spod ziemi wy dobył cenne trabantowskie reflektory i dzwoni do Szydłowca z nowiną. W odpo-

wiedzi usłyszał, że blok piaskowca długości 3,25-3,27 czeka na niego. Dobrze powiedzieć ale czym przewieźć taki ciężar do Lublina. Od czego są jednak koneksje rodzinne. Żona pana Jacka będąca pracownicą firmy Elektropol „załatwia” zakładowy, specjalistyczny i bezpłatny transport. Za domem kultury na LSM-ie znajduje się miejsce na rozładowanie niezwykle trudnej przesyłki.

Szczęśliwy pan Jacek dzwoni do Pastwy, że materiał na rzeźbę czeka i w odpowiedzi dostaje telegram.....”rezygnuję z wykonania rzeźby - podpisano J. Pastwa”. Natychmiast jedzie do Warszawy. Dziś dyrektor Ossowski nie jest w stanie powtórzyć argumentów, którymi przekonał mistrza do wykonania rzeźby. Jedno jest pewne, że nie były to pieniądze, gdyż tymi nie dysponował. Doprowadził jednak do tego, że artysta za „wikt i opierunek” pracował w Lublinie dotąd, aż rzeźbę ukończył.

Szczęście pełne, finisz dzieła już widać, trzeba tylko żeby towarzyszka sekretarz Ewa K. wskazała miejsce gdzie można postawić pomnik. Dowiedziawszy się, że dzieło gotowe decydentka załamała ręce: „panowie, ja nie wierzyłam, że wam się uda i nie wystąpiłam zgodnie z obowiązującą procedurą o akceptację do Komitetu Centralnego”. Co tu robić, gotowy pomnik czeka na postawienie. Pani Ewa podejmuje odważną decyzję - postawimy pomnik w krzakach na skwerku koło Domu Żołnierza, będzie mało widoczny i jako apolityczny może ujdzie uwadze, że stoi tam nie całkiem legalnie. Tak też zrobiono. Nie było to miejsce dobre dla Wieniawskiego. Stojący w krzakach piaskowiec szybko pokrył się mchem, a i ptaki zrobiły swoje. Stał sobie tam mistrz Henryk, aż przyszły nowe czasy i znalazł się właściciel ziemi, na której stał pomnik i oczywiście zażądał eksmisji dzikiego lokatora. W tych czasach własność prywatna rzecz święta, ale ludziom z Towarzystwa Muzycznego (w sprawę był już w tym czasie zaangażowany nasz kolega Juliusz Wesołowski) zdawało się, że w nowej rzeczywistości znalezienie miejsca dla takiego obywatela miasta będzie drobną formalnością. Tymczasem okazało się, że nic podobnego i trudno wzbudzić zainteresowanie władz znalezieniem miejsca dla ponownego ustawienia pomnika. Uruchomili media, które skutecznie nagłośniły problem i zawstydzone władze nie mając wyjścia

musiały się tym problemem zająć. Miejsce dla pomnika wybrano na rogu ulic przed frontem Filharmonii. We wskazanym miejscu wykopano dół pod fundament pomnika i wykonano niezbędne zbrojenia. Gdy przyjechała zamówiona „gruszka” z cementem, przeciw wylaniu cementu do wykopu zaprotestowała pani dyrektor administracyjny Filharmonii, która zażądała zakopania wykopu. Okazało się, że teren jest we władaniu Marszałka Sejmiku Wojewódzkiego i jego zgoda jest niezbędna. Zamówiony cement został wylany w innym przypadkowym miejscu, wykop zasalowano deskami i przykryto sprowadzoną ziemią (ziemia z wykopu dawno była wywieziona) udając, że przywrócono stan pierwotny. Jednocześnie działacze Towarzystwa rozpoczęli starania o zalegalizowanie tego miejsca. Uzyskali zgodę Marszałka i niezbędne w takiej sytuacji opinie służb „działających pod ziemią”. Ponownie zamówiono cement konieczny do zalania fundamentu pomnika. Stało się to dosłownie w ostatniej chwili gwarantującej, że pomnik zostanie odsłonięty z okazji rozpoczynającego się właśnie IX Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego. Sukces ma wielu ojców i na odsłonięcie pomnika przybyły władze województwa i miasta w komplecie. Działając dyplomatycznie, a jednocześnie wymownie, odsłonięcie pomnika powierzono jurorowi konkursu, znanemu na całym świecie znakomitemu skrzypkowi i genialnemu pedagogowi profesorowi Zakharowi Bronowi.

Wśród osób, które przyczyniły się do tego, że sprawę postawienia pomnika Henryka Wieniawskiego udało się sfinalizować w porę, ze szczególną wdzięcznością działacze Towarzystwa wspominają inżyniera Andrzeja Wiącka dyrektora Wydziału Architektury i Administracji Budowlanej Urzędu Miasta w Lublinie oraz właścicieli zakładu kamieniarskiego panów B. Nowakowskiego i M. Sagana. Od tego czasu pomnik lubelskiego wirtuoza skrzypiec niezmiennie stoi przed filharmonią jego imienia. W krótkim z konieczności tekście nie jestem w stanie dokładnie opisać wszystkich trudności związanych z przedstawieniem pomnika, a przecież wymagał on między innymi gruntownej renowacji i przewiezienia bez uszkodzeń na nowe miejsce.

Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie obecnie

Nie podejmuję się opisać dziejów Towarzystwa Muzycznego imieniem Henryka Wieniawskiego, bowiem jest to historia obfitująca w tyle wydarzeń, że jest to materiał dla badacza z prawdziwego zdarzenia i to do napisania książki. Najważniejsze jest to, że Towarzystwo przetrwało najtrudniejsze chwile i dalej realizuje swój cel podstawowy, jakim jest upowszechnianie kultury muzycznej. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia był okres, w którym żeby jakoś związać koniec z końcem działacze Towarzystwa prowadzili działalność gospodarczą. Tak to się ładnie mówi, a rzecz polegała po prostu na handlu. Na wybrzeże wozili lubelskie sery, a w drodze powrotnej zabierali ryby. Jak interes przestał się opłacać zaczęli drukować zeszyty nutowe według własnego patentu z nutami i słowami hymnu polskiego, pieśni *Boże, coś Polskę*, rysunkami instrumentów muzycznych oraz tabelą chwytów gitarowych na okładkach.

Za kierowcę konwojenta występowali Julek Wesołowski, pan dyrektor Ossowski, a także działacze Towarzystwa panowie Waldemar Żelazkowski i Marek Kobzak. Nie była to praca lekka, noclegi w samochodzie lub powrót do bazy bez snu i to wszystko społecznie. Takimi to sposobami i siłami przetrwali okres najtrudniejszy.

Dzisiejsza działalność Towarzystwa jest nadal bardzo różnobarwna i niezwykle potrzebna społeczeństwu. „Nie ma u nas rzeczy najważniejszej, bo wszystko co robimy jest dla nas jednakowo ważne” stwierdza dyrektor Jacek Ossowski, ale na pierwszym miejscu wymienia organizowany co trzy lata Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego. Jest to po prostu międzynarodowa, znana i największa na całym świecie impreza tego rodzaju, w której samo uczestnictwo nobilituje młodych artystów reprezentujących liczne kraje. Rangę międzynarodową ma także Konkurs im. Paderewskiego jedyny na świecie konkurs dla niewidomych, na który zjeżdżają młodzi muzycy z całego świata. Była nawet śpiewaczka z Nowej Zelandii.

Co trzy lata organizowany jest Ogólnopolski Konkurs Młodych Skrzypków im. Stanisława Serwaczyńskiego, pierwszego nauczyciela Henryka Wieniawskiego. Laureaci tego konkursu często potem reprezentują Polskę na Konkursach Międzynarodowych.

Pośród różnych rodzajów codziennej działalności Towarzystwa należy prowadzenie podstawowej i średniej szkoły muzycznej, w dalszym ciągu ognisk muzycznych (kiedyś w ogniskach było 3400 uczniów), zespołu folklorystycznego *Sławiniacy*, chóru kameralnego i sławnego w Lublinie chóru *Echo*. Ewentualnym jest utrzymywana przez Towarzystwo bezpłatna szkoła dla dzieci niepełnosprawnych, w której uczą się gry na różnych instrumentach dzieci z porażeniem mózgowym, z autyzmem i dzieci głuche. Tak, tak proszę Czytelników, dzieci głuche, bo jednak dźwięki muzyki wzmocnione aparatem słuchowym powodują przekazywanie drgań i w efekcie po czterech latach nauki dziecko głuche mówi i potrafi modulować głos tak, że trudno je odróżnić od dziecka słyszącego. Ponadto muzykoterapia uspokaja pobudzone dzieci upośledzone umysłowo.

Wszystko, co napisałem powyżej to zaledwie fragmenty wiedzy z jaką można się zapoznać w kamienicy po Wieniawskich przy ul. Rynek 17 w Lublinie. Chętni niech wezmą Julka Wesołowskiego na przewodnika i wybiorą się tam. Jak Juliusz będzie w dobrym humorze, to da się namówić do zagrania na stojącym w jednej z sal fortepianie i wtedy stanie się jasne dla wszystkich skąd w Towarzystwie Muzycznym wziął się lekarz weterynarii. Bynajmniej nie dlatego, że umie prowadzić samochód załadowany rybami lub serem i nie dlatego, że potrafi przypilnować przeprowadzki pomnika Wieniawskiego.

Teraz Juliusz wymyślił postawienie odlanej z brązu ławeczki z siedzącą na niej postacią Wieniawskiego pomiędzy Trybunałem Koronnym a kamienicą Wieniawskich.

Moim zdaniem nie należy pytać, czy uda mu się zrealizować ten pomysł, tylko kiedy to nastąpi.

Ryszard Reszkowski.

Hymn narodowy

- historia, tradycja i współczesność.

Czy znasz słowa „Mazurka Dąbrowskiego” ?

Dalszy ciąg opowieści z cyklu narodowe symbole.

Na łamach naszego Biuletynu już opisałem historie barw narodowych i godła państwowego. Na zakończenie cyklu o symbolach narodowych wypada napisać parę słów o hymnie narodowym.

Ustalmy najpierw co to jest hymn, a zwłaszcza hymn narodowy.

Wyraz „hymn” jest pochodzenia greckiego i oznacza uroczystą pieśń pochwalną lub świąteczną, pierwotnie sławiącą bóstwo, później także bohaterów i ich czyny oraz wielkie idee.

Hymn narodowy/państwowy jest pieśnią patriotyczną o zasięgu ogólnokrajowym, stanowiącą odbicie i uzewnętrznienie poczucia wspólnoty i odrębności narodowej, wyrażającą uczucia zbiorowe wobec symboli, tradycji i instytucji danego narodu.

Wiadomo, że polskim hymnem narodowym jest „Mazurek Dąbrowskiego” i na pytanie: „czy znasz słowa hymnu polskiego ?” odpowiadamy twierdząco. Wiem, wiem - zaraz usłyszę, że nie wszyscy politycy znają słowa hymnu, który przychodzi im zaintonować w czasie uroczystości. Możemy usprawiedliwiać ich trema, bowiem politycy przywykli do publicznego przemawiania, a nie śpiewania. Być może, któryś z nich od przedszkola słyszał, że mu słon na ucho nadepnął, a zaśpiewać musi. Politycy też ludzie.

Przeprowadźmy teraz test na znajomość tekstu hymnu narodowego, którego wyniki rozstrzygniemy we własnych sumieniach. Ja „zaśpiewam” pierwszą zwrotkę opuszczając

drugą linijkę., którą pozostawiam do „zaśpiewania” pt. Czytelnikom.

Jeszcze Polska nie zginęła

.....

Co nam obca przemoc wzięła,

Szablą odbierzemy.

Założę się, że większość Czytelniczek i Czytelników zaśpiewała w drugiej linijce „Póki my żyjemy”.

W ten sposób cała pierwsza zwrotka hymnu zabrzmiała:

Jeszcze Polska nie zginęła

Póki my żyjemy,

Co nam obca przemoc wzięła,

Szablą odbierzemy.

Otóż to. Nie ma co się wstydzić, ale większość z nas tak to pamięta. Jednakże słowa i muzyka hymnu narodowego uregulowane są prawem i tam gdzie hymn jest śpiewany oficjalnie nie może być mowy o odstępstwach od zatwierdzonego wzorca.

Przepisem prawa regulującym tę kwestię jest ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (Dz.U. nr 7 poz. 18 wraz z późniejszymi zmianami).

Poznajmy niektóre jej artykuły:

Art. 12. 1. Hymnem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej jest „Mazurek Dąbrowskiego”.

2. Tekst literacki hymnu państwowego zawiera załącznik nr 4.

3. Tekst muzyczny hymnu państwowego w układach: na jeden głos, na fortepian oraz na głos i fortepian zawiera załącznik nr 5.
4. Minister Kultury i Sztuki zatwierdza tekst muzyczny hymnu państwowego w układach: na zespoły chóralne, instrumentalne i instrumentalno-wokalne.

Art. 13. 1. Hymn państwowy wykonuje się lub odtwarza publicznie w układach, o których mowa w art. 12.

2. Publicznie hymn państwowy wykonuje się lub odtwarza w szczególności w czasie uroczystości oraz świąt i rocznic państwowych.
3. (uchylony).

Art. 14. 1. Podczas wykonywania lub odtwarzania hymnu państwowego obowiązuje zachowanie powagi i spokoju. Osoby obecne podczas publicznego wykonywania lub odtwarzania hymnu stoją w postawie wyrażającej szacunek, a ponadto mężczyźni w ubraniach cywilnych - zdejmują nakrycia głowy, zaś osoby w umundurowaniu obejmującym nakrycie głowy, niebędące w zorganizowanej grupie - oddają honory przez salutowanie. Poczty sztandarowe podczas wykonywania lub odtwarzania hymnu oddają honory przez pochylenie sztandaru.

2. Przepisy wydane na podstawie ustawy określają zachowanie się osób w umundurowaniu, występujących w zorganizowanej grupie.

Sprawa staje się jasna. Wystarczy zajrzeć do załącznika nr 4 i poznamy prawidłowy tekst hymnu oraz dowiemy się, że druga linijka pierwszej zwrotki brzmi „Kiedy my żyjemy”, a cała pierwsza zwrotka powinna być zaśpiewana:

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy,
 Co nam obca przemoc wzięła,
 Szablą odbierzemy.

Szczerze mówiąc nie wiem dlaczego tak się dzieje. Może wiedzą to pt. Czytelnicy i napiszą na ten temat na łamach Biuletynu. Zapraszam.

Pierwszym znanym hymnem polskim jest „Bogurodzica” Jako pieśń bojową śpiewała ją rycerstwo polskie pod Grunwaldem. Myślę, że pamiętają to wszyscy, a zwłaszcza moi rówieśnicy, z filmu „Krzyżacy” Aleksandra Forda.

Po odzyskaniu niepodległości od 1918 do 1927 roku Polska nie miała oficjalnego hymnu narodowego. Śpiewano wówczas kilka pieśni: „Bogurodzica”, „Boże, coś Polskę”, „Rotę” i oczywiście „Mazurek Dąbrowskiego”, które traktowano jako nieoficjalne hymny narodowe. Sprawy tej nie rozstrzygnęła konstytucja Rzeczypospolitej uchwalona 17 marca 1821 r. Podczas gdy ustalenie przez sejm barw narodowych i godła państwowego nie napotkało przeszkód, to nie mniej doniosłe zagadnienie hymnu sejm omijał. Jednakże „Mazurek Dąbrowskiego” został uznany za hymn narodowy przez naród i wojsko, a także był wykorzystywany w protokole dyplomatycznym.

Sprawę tę rozstrzygnięto po przewrocie majowym 1926 roku. W okólniku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 października 1926 roku podano obowiązujący odtąd w szkołach tekst hymnu. Identyczny tekst ogłoszono w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 26 lutego 1927 r., a w okólniku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1927 r. ustalono „harmonizację na fortepian pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła*” i dołączono nuty.

Tekst z 1926 r. jest aktualny do dzisiaj, ustawa z dnia 31 stycznia 1980 nie wprowadziła zmian. Różni się jednak znacznie od swego pierwowzoru - „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech” autorstwa Józefa Wybickiego.

Porównajmy:

Aktualna treść

(na podstawie załącznika nr 4 do ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych - Dz.U. 1980 nr 7 poz. 18)

*Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.*

*Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.*

*Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.*

Marsz, marsz...

*Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.*

Marsz, marsz...

*Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany -
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.*

Marsz, marsz...

Tekst według pisowni rękopisu Wybickiego (według: J.S. Kopczeński, *O naszym hymnie narodowym*, NK, Warszawa 1988)

*Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.*

*Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoski
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.*

*Jak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po Szwedzkim rozbiore.*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

*Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
będziem Polakami
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

*Niemiec, Moskal nieosiędzie,
gdy iąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
jak ojczyzna nasza.*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

*Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
„słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany.”*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

*Na to wszystkich jedne głosy:
„Dosyć tej niewoli
mamy Raclawickie Kosy,
Kościuszkę, Bóg pozwoli.*

Opowieści dziwnej treści z cyklu chcecie to wierzcie, chcecie nie wierzcie !

Tajemnica lubelskiego koziołka

Herb jest konsekwencją rozwoju miasta

Herbem Lublina jest zwrócony na zachód biały kozioł na czerwonym polu, który wspina się z zielonej murawy na krzak winnej latorośli. Rzeczywiście, najczęściej powtarzającymi się motywami znaków herbowych są rysunki zwierząt, ptaków lub też roślin. Są to jednak zwykle zwierzęta zaliczające się do najwspanialszych, najsilniejszych i symbolizujące tych, którzy je na swoich herbach umieścili. Przywykliśmy do koziołka, polubiliśmy go i na co dzień często zapominamy, że to tylko zwykła koza mogąca wzbudzać śmiech i kpinę. Zresztą, dzisiejszy koziołek dzięki zabiegom plastyków jest wielce szlachetny w porównaniu z paskudnym, grubym i kudłatym, którego wizerunek przedstawiony jest na najstarszych z zachowanych pieczęciach miejskich z 1401 r. Od tego stwierdzenia już tylko krok do pytania kto nas w tę kozę wrobił, przecież były wtedy w puszczech żubry, niedźwiedzie i inne czworonogi, które bardziej nadawały się na tarczę herbową. Tedy, dlaczego koza, ba nawet można by rzec złośliwie śmierzdzący cap, stał się symbolem miasta. Postaram się to wyjaśnić na odpowiedzialność pana Józefa Zięby, autora książki „Wspaniały dar króla, Poeta-burmistrz i inne lubelskie opowieści”, który wyszperał w starych dominikańskich rękopisach historyjkę w dość przekonywujący sposób przedstawiającą genezę herbu Lublina.

W świetle badań archeologicznych, nieprzerwana linia rozwojowa Lublina zaczęła się w VII wieku naszej ery. W tym najstarszym okresie na terenie obecnej dzielnicy Lublina zwanej Czwartkiem, istniała zamieszkała osada. Nazwa Czwartku należy do grupy nazw miejscowości, utworzonych od dnia tygodnia, w którym odbywały się targi. Najstarsza sieć targowa w Polsce ustalona została około po-

łowy XI wieku, z okresem tym w literaturze wiąże się powstanie nazw miejscowości tego typu. Lubelski Czwartek również musiał powstać w tym czasie. Już w XII wieku istniał gród obronny – kasztelania. Siedziba kasztelana mieściła się na wzgórzu zwanym do dzisiaj Zamkowym, a na wzgórzu w pobliżu szybko rozwijała się osada nowego (dziś starego) miasta. Lublinianie szczycili się szybkim rozwojem miasta czego dowodem było posiadanie już czterech kościołów, ale dalej byli zależni od kasztelana i z zazdrością patrzyli na mieszkańców miast mających lokację, czyli nadane prawo magdeburskie zwane również niemieckim. Uzyskanie lokacyjnego przywileju wiązało się nie tylko z dużymi uprawnieniami i zaszczytem, ale stwarzało możliwość szybkiego bogacenia. Władca nadawał bowiem lokowanym miastom okoliczne ziemie, czynił ulgi podatkowe i zapewniał kupcom opiekę na handlowych szlakach. Sprzyjające okoliczności dla lubelskich mieszczan nastąpiły za panowania Władysława Łokietka, jeszcze wtedy tylko księcia krakowskiego i sandomierskiego, a nie króla Polski. Łokietek w roku 1317 r. na ręce Macieja z Opatowca wystawił dokument lokacyjny, w którym przeznaczył grunta dla Lublina, opisał prawa grodu i obowiązki dla mieszczan, ławy miejskiej i wójta. Był to akt nadania prawa miejskiego magdeburskiego. Jednocześnie książę nadał lokowanemu na nowych prawach miastu herb. Szczęście to niewątpliwie wielkie, tylko dlaczego w herbie znalazła się koza, a nie dajmy na to niedźwiedź. Czy zbrakło księciu wyobraźni.

Czyja to koza ?

Z dominikańskich zapisków wynika, że sprawę pokpili sami mieszczanie lubelscy, a ściślej

mówiąc delegaci wysłani do księcia na rozmowy w sprawie lokacji miasta. Może byli trochę za skąpi, może ze szczęścia kapkę za dużo wypili, a wreszcie może oszołomiła ich radość z sukcesu wynegocjowania bardzo korzystnych warunków lokacji.

Kim zatem byli negocjatorzy, których wydelegowała do księcia Łokietka złożona z najbogatszych kupców, rzemieślników i zajmujących się rolnictwem podgrodzian rada starszych.

A było to tak. Korzystny moment do ubiegania się o lokację nadszedł po powrocie z wygnania Łokietka. Lublin przestały nękać najazdy obcych, a książę po buncie krakowskich i sandomierskich mieszczan niemieckiego pochodzenia zaczął łaskawiej zerkać na innych mieszczan. Lubelscy mieszcianie postanowili nie przepuścić takiej okazji i wysłać delegację do księcia w sprawie lokalizacji Lublina. Rada starszych gromadziła się na bezowocnych naradach, bowiem akurat nie było w Lublinie Kaspra najbogatszego i najroztropniejszego z nich. Kasper był na wyprawie handlowej na Litwę, skąd wracając często o Ruś zahaczał, a czasem i do Tatarów i Węgrów docierał. Jesienią z wyprawy wrócił z tabunem tłustych wołów wołyńskich i beczkami węgierskiego wina.

Po powrocie Kaspra rozpoczęto intensywne narady na temat wysłania do Łokietka delegacji, która będzie w stanie wyjednać najkorzystniejsze warunki lokalizacji dla Lublina.

Trzeba dawać żeby dostać

Kasper uświadomił starszyźnie, że na taką wyprawę trzeba mieć fundusze. Na koszty utrzymania delegatów w czasie podróży i pobytu w Krakowie, ale przede wszystkim dla księcia, który wojnę z Brandenburgią prowadzi i potrzebuje grosza na wojsko. Nie była to zbyt miła prawda dla nieco chytrych mieszczan lubelskich, ale radzi nie radzi zaczęli zbierać pieniądze i dary w naturze. Każdy dawał jakieś grosze i to co wytwarzał: garncarze garnki, kołodzieje koła, szewcy buty i.t.p. Kasper choć

sam całkiem porządnie dołożył się do składki uznał, że nie chce być w składzie delegacji, która dysponuje tak skromnymi zasobami i wymówił się słabym zdrowiem. W tej sytuacji starszyzna miejska, ze względu na koszty „diet”, wybrała nieliczną delegację. W skład delegacji wybrali Bartłomieja Gąską zwanego, znanego w mieście liczykrupę i sknerę, którego zadaniem miało być dogładanie skromnego uposażenia delegacji i oszczędnego szafowania „służbowym” groszem. Drugim delegatem został dzwonnik z kościoła Św. Michała, Wojciech, przezywany Ślepotą, bo ciągle z wieży kościelnej ślepiął i wszystko najlepiej o mieście wiedział i o jego przeszłości i na każdą okazję potrafił odpowiednią opowieść znaleźć. Trzecim delegatem został Mikołaj Wołek, najbogatszy rolnik z podgrodzia, bo jak mniemano jego znajomość ziem wokół miasta mogła się w rozmowach z księciem przydać. Do trójki tej w ostatniej chwili na nasze szczęście dokooptowano dominikanina, który spośród delegatów wyróżniał się umiejętnością pisania. Ubezpieczani przez kilku zbrojnych pachółków delegacji ruszyli do Krakowa, a po drodze naradzali się jak przed księciem każdy ma się zachować.

Czy tylko niepotrzebna fantazja delegatów ?

Książę przyjął ich już następnego dnia po przyjeździe. Rozmowę rozpoczęli od lamentów jakie to najazdy obcych dotknęły Lublin. Najpierw w 41 r. poprzedniego stulecia Tatarzy, w trzy lata później Prusowie i Ruś, potem Litwini w 1255 r. i kolejno Jadźwingowie z Prusakami najeżdżali na Lublin. Przy tej okazji wspomnieli jak to po tych najazdach, łupieżach nie pozostało w mieście ani krowy ani skota, tylko jedna płochliwa koza, która bojąc się wrzawy wojennej uciekła do wąwozu i tam się uchroniła i potem dając mleko żywiła lubelskie dzieci. Książę słuchał relacji, ale widząc dary domyślał się, że musi być inny powód wizyty lubelskich mieszczan. Dowiedziawszy się o co im chodzi ucieszył się, bo od dawna o lokacji Lublina na warunkach takich jak otrzymały inne miasta myślał. Teraz okazało się, że wstępne

narzekania były właśnie po to by uświadomić władcy, że po tylu biedach byłaby to krzywda gdyby lublinianie dostali jak inni tylko 50 łanów ziemi wokół miasta. Negocjowali owocnie bo aż do obiecania 100 łanów ziemi, w tym wzgórz Czechowskich rzekomo pod uprawę winorośli, sześć wąwozów do wypasania kóz żywicielek, las żeby było drzewo na opał, wreszcie zwolnienie od podatków na 20 lat. Książę Bolesław chciał, żeby na wschodniej rubieży jego państwa powstał silny, obronny i gospodarczy ośrodek. Obiecał, że 15 sierpnia na dzień Najświętszej Panny Wniebowzięcia z gotowym przywilejem do Lublina przybędzie. Słyszac zapewnienia takich dobrodziejstw lublinianie odpuścili sknerstwu i dawaj wyciągać z kies więcej niż mieli na ten cel przygotowane i pospieszyli zapędzić do rzeźnika dla głodnego wojska woły, które przywiedli w darze z Lublina. W komnacie pozostał tylko dominikanin, który wszystko mozolnie na pergaminie zapisywał i na zakończenie księciu odczytał, a potem jeszcze zapytał jaki zamierza nadać herb lokowanemu na nowych prawach miastu. Zorientowawszy się, że mieszczanie nie mają nic na herb upatrzonęgo Łokietek pomyślał o kozie żywicielce, która ich od głodowej śmierci ocaliła oraz o wynegocjowanych pod winnice wzgórzach i postanowił:

– Niech mają coś z kozy i coś z wina, a jak to ma na tarczy herbowej się układać niech herbarz Mikołaj zadecyduje swym talentem.

Tak też zapisał w swym dokumencie dominikański skryba. Tymczasem delegaci odprowadziwszy woły postanowili radość swoją winem pokropić i w najbliższym zajeździe kazali szynkarzowi duży dzban wina węgierskiego podać. Gdy zaczęli myśleć o zamówieniu następnego dzbana okazało się, że wszystkie pieniądze z radości oddali księciu i nie stać ich na wino. W tym momencie do mieszczan dotarł dominikanin, który u księcia dłużej bawił. Okazało się, że wytrząsnęli z niego kilkanaście denarów co starczyło na zapłacenie za wino wypite i zamówienie jeszcze jednego dzbana, ale w czasie popijania wina dowiedzieli się, że trzeba jesz-

cze pieniędzy na herbarza, bo jutro gotowy herb księciu trzeba okazać i to jaki: „coś z kozy i coś z wina”. Po co myśmy księciu o tych kozach nałgali, przecież jak świat światem w żadnym herbie miasta kozy nie było.

Złośliwy herbarz pijanica

Udali się do herbarza Mikołaja z nadzieją, że doradzi im jak się z tej kozy wykręcić. Herbarza, znanego w Krakowie pijanicę zastali trzeźwiejącego w barłogu, który zamówienie polecił przyjąć żonie, a sam czym prędzej zasnął. Kobieta najpierw zaczęła rozglądać się po kątach, przewracała jakieś rupiecie i przygotowane już do malowania płótna, bo przypomniała sobie, że mąż już kiedyś kozę namalował. Wreszcie wydobyła spod wyrka zakurzoną herbową tarczę. Fartuchem z deski kurz starła i pokazało dzieło. Delegaci zobaczyli unoszącego się ociężałe na tylnych łapach, obrosłego długimi kudłami capa. Wydało im się, że poczuli smród capi, bo to i zaduch w chacie był ciężki. Widząc to dzieło wytłumaczyli kobiecie, że oni z kozy w herbie chcą się wymigać jakimś małym kozim symbolem, niech dominuje winorośl, roślina przecież szlachetna. Herbarzowa zamówienie przyjęła, ale targowała się o zapłatę za dzieło. Lublinianie nie mieli już pieniędzy, planowali więc sprzedaż koni na przewidywane jeszcze koszty. Z samego rana zwiedzali miasto, poszli nad Wisłę, a koło południa zgłosili się do herbarza po odbiór dzieła. Mistrz właśnie kończył dzieło i zaczął targi o cenę. Argumentował, że herb dla całego miasta nie może kosztować tyle co dla pojedynczego szlachcica. W końcu malarz ustąpił i wyniósł im dzieło jeszcze mokre i zwinięte niby dla ochrony w płótno. Spóźnieni już posłowie biegiem ruszyli na Wawel, dzieła nie obejrzeni i nie zwrócili uwagi, że żona malarza zlorzeczy.

– Uważajcie, żeby się wam przez wasze sknerstwo tarcza herbową nie odmieniła, by z winnicy nie została tylko jedna gałązka, a koza by się nie zmieniła w capa.

Toteż gdy książę kazał odwinąć dzieło sami z ciekawością czekali na to co się ukaże.

To co ujrzeli przeraziło ich, na tarczy herbowej ni mniej ni więcej tylko ukazał się im ten sam, co wcześniej widzieli cap, a obok niego była domalowana niewielka gałązka wina, którą jakby kozioł pożerał. Kroplę goryczy przelał Łokietek, któremu herb się spodobał.

– No, widzę żeście sobie chcieli dodać męstwa, dlatego kozę zamieniacie na kozła, a lato-rosł winna to nawet ładnie na tarczy się wygina. No i czerwone pole splendoru miastu doda. Myślę, że herb taki mieszczanom lubelskim się spodoba. Nikt jeszcze takiego herbu nie ma.

Obawy delegatów przed lubelskim mieszczanami i szczęśliwe zakończenie

Wracali do Lublina jak struci, byli pewni co na widok herbu powiedzą współmieszkańcy.

– Nie frasujcie się bracia – dominikanin ich pocieszał – sto łanów wiezicie miastu za jednego capa.

I rzeczywiście w mieście nikt o herb nie pytał, ważne były obiecane przez księcia nadania i przybyłych z Krakowa delegatów chciano nosić na rękach. Gdy po kilku dniach odważyli się herb pokazać, wbrew przypuszczeniom nikt zbyt nie przejął brzydota ociążałego capa.

Gdyby nie skryba dominikanin historia herbu do dziś by się nie wydała. Jak wiadomo na wzgórzach Czechowskich nigdy winnica nie powstała i żadna beczka wina z wdzięczności za trud dominikanina do piwnicy zakonnej nie wpadła. Może ta historia została napisana jako moralna przypowieść, że nie warto nadmiernie sknerzyć i oszczędzać, bowiem dług dominikański przez miasto nigdy nie został spłacony.

Dla równowagi poniżej przytaczam cytat z internetowego Lubelskiego Serwisu informacyjnego Koziołek.pl

„Historia naszego herbu jest dosyć długa. Wiąże się ściśle z otrzymywaniem przez miasto prawa miejskiego magdeburskiego. Prawo ta-

kie otrzymał także Lublin, a nadał mu je Władysław Łokietek w roku 1317. Należało więc stworzyć pieczęcie władz miasta, które były jedynym środkiem uwierzytelniającym akty prawne. Na pieczęciach umieszczano więc herby, które kojarzyły się z danym miastem i symbolizowały go. Najstarszy zachowany do dziś odcisk lubelskiej pieczęci pochodzi z 1401 roku (nie ma jednak pewności, że jest to najstarsza używana od czasów Łokietka pieczęć). Na pieczęci widnieje rysunek kozła z długimi rogami, sięgającymi aż do zadu, obdarzonego obfitym futrem. Towarzyszy mu również legenda otokowa S(igillum) CIVITATIS LVBLINENSIS. Zgodnie ze średniowiecznym obyczajem godło jest bardzo mocno stylizowane, a znajdujący się na nim obraz kozła jest bez wątpienia obrazem kozy bezoarowej, żyjącej w górach Kaukazu i Azji Mniejszej. Charakteryzuje się ona mocno wygiętymi do tyłu rogami i dość obfitym futrem. Jej wizerunek kojarzony był także ze wszystkim co jest pozytywne. W czasach antycznych była atrybutem bogini Wenus i Bachusa. Zamieszkując tereny góryste, stała się symbolem ludzkiego dążenia ku wzniosłym rzeczom i celom oraz ku samemu Bogu. Kojarzona była również z błogosławieństwem Bożym w postaci płodności natury. Aby zobrazować symbol płodności, przedstawiono ją opartą o młodą winorośl i obgryzającą jej krzew. Taki obraz przedstawiony jest na lewym skrzydle drzwi gnieźnieńskich. W epoce renesansu postać kozła jest bogatsza i bardziej rozbudowana. Przedstawiony jest biały kozioł wspięty obok krzewu winorośli. W XVI wieku dodano także zieloną murawę, z której wyrasta winorośl. Nasz herb jest starszy od naszego województwa, które zostało utworzone przez króla Kazimierza Jagiellończyka i zatwierdzone przez sejm piotrkowski w roku 1474.”

Ryszard Reszkowski

**Są karmy dobre – i drogie.
Są karmy tanie i kiepskie...
I jest karma niezbyt droga,
ale wyśmienita !**

**Zapytaj swego psa
jak mu smakuje” ARION”!**

**Jak wspaniale po niej wygląda
– zobaczysz już sam...**

„ARION” produkowany jest w Belgii i Hiszpanii wyłącznie z surowców najwyższej jakości, według niepowtarzalnej receptury opracowanej przez zespół naszych dietetyków i lekarzy weterynarii, a sprzedawany w całej Europie wedle tego samego sposobu: NIE MAMY POŚREDNIKÓW ! Karmę naszą sprzedajemy bezpośrednio, eliminując wszelkich dystrybutorów krajowych – dzięki czemu możemy sprzedawać ją znacznie taniej niż to czynią inni producenci „Premium”.

Opracowaliśmy cały szereg karm dla psów – uwzględniając zróżnicowane zapotrzebowanie zwierząt towarzyszących, zmieniające się w zależności od wieku, warunków życia i rodzaju pracy zwierzęcia. Jest to dla nas oczywiste, że inaczej karmić trzeba małego yorka, a inaczej dorosłego doga. Dlatego też stworzyliśmy całą paletę produktów „ARION”. Przykładem niech będzie karma dla szceniąt:

- dla małych i średniej wielkości ras jest to „Puppy”;
- dla dużych ras jest to „Puppy Large Breed”
- i szczególnie poszukiwana przez nabywców karma dla szceniąt małych ras oparta na świeżej jagnięcinie – „Puppy Small Breed Lamb & Rice”.

Dla dorosłych psów mamy także karmę z jagnięciną („Lamb & Rice”), zaś mięso z kurczaka stanowi podstawowy składnik karm zarówno dla zwierząt małych („Maintenance Small Breed”), jak i dla ras dużych

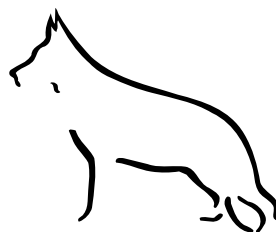
(„Adult Large Breed”), uzupełniony o preparaty chroniące stawy przez całe życie czworonoga. Oczywiście mamy w ofercie także „Performance” dla psów pracujących, jak i odchudzającą karmę „Light”. Pomyśleliśmy też o ulubieńcach „zaawansowanych wiekowo”, tworząc dla nich specjalnie smakowitego „Seniora”.

Każdy z naszych pokarmów w całości pokrywa zapotrzebowanie organizmów zwierząt na wszelkie witaminy, makro- i mikroelementy, stąd niczego nie trzeba już do nich dodawać. Wystarczy nasypać je do miski i patrzeć z radością jak pies pałaszuje, mając pewność, że dajemy mu wszystko czego jego organizm potrzebuje i co nasz pupil lubi...

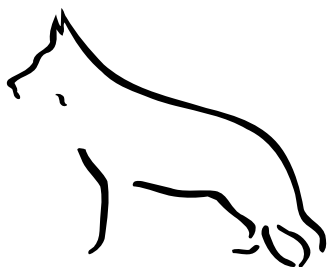
A potem można zająć się nakarmieniem kota, bowiem karmy „ARION CAT”:

- „Kitten”
- „Adult”
- „Senior”

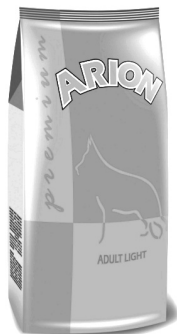
opracowaliśmy równie starannie (najwyższa jakość High Premium) jak te dla psów, z jedną tylko różnicą - są jeszcze smaczniejsze od psich. Karmy „Adult” i „Senior” (polecane także dla kotów kastrowanych) zawierają specjalne dodatki zmniejszające woń odchodów, co ważne dla kotów miejskich, nie wychodzących z domu. Dodatkowo „Adult” zapobiega tworzeniu się bezoarów.



ARION



PREMIUM PETFOOD



Przedstawiciel Regionalny
lek. wet. Witold Grochowski
tel. 0500 015 024

STREPTOVAC

SKŁAD JAKOŚCIOWY I ILOŚCIOWY SUBSTANCJI CZYNNYCH

Inaktywowane antygeny *Streptococcus suis*:

serotyp 2, koncentracja przed inaktywacją min. $8,5 \times 10^8$ jtk/dawkę,

serotyp 1/2, koncentracja przed inaktywacją min. $8,5 \times 10^8$ jtk/dawkę.

WSKAZANIA LECZNICZE

Profilaktyka streptokokozji świń.

PRZECIWSKAZANIA

Nie należy szczepić zwierząt chorych.

Świnie w okresie 21 dni po szczepieniu nie mogą być poddawane ubojowi.

DZIAŁANIA NIEPOŻĄDANE

W ciągu kilku godzin po podaniu preparatu może wystąpić wzrost ciepłoty wewnętrznej ciała o 2°C. Ciepłota wraca do normy bez podejmowania leczenia. W miejscu iniekcji szczepionki może pojawić się odczyn zapalny.

W przypadku zaobserwowania jakichkolwiek poważnych objawów lub innych objawów nie wymienionych w ulotce, poinformuj o nich swojego lekarza weterynarii.

DOCELOWE GATUNKI ZWIERZĄT

Świnia.

DAWKOWANIE I DROGA PODANIA

Preparat podaje się dwukrotnie w odstępie 2-3 tygodni w dawce 2 ml. Preparat podaje się prosiętom tuż przed odsadzeniem oraz 2-3 tygodnie później, w dawce 2 ml, domięśniowo, w okolicy szyjnej.

Lochy prośne immunizuje się w okresie 5 i 2 tygodni przed porodem.

ZALECENIA DLA PRAWIDŁOWEGO PODANIA

Przed rozpoczęciem szczepień przenieść preparat do temperatury pokojowej i bezpośrednio przed iniekcją dokładnie wymieszać zawartość flakonu. Do szczepień należy używać czystych jałowych igieł oraz strzykawek, najkorzystniej półautomatycznych (repetujących).

W trakcie szczepienia wskazanym jest okresowe wymieszanie zawartości opakowania. Akcje szczepień należy tak planować, aby całą zawartość szczepionki zużyć w ciągu jednego dnia.

OKRES KARENCJI

Świnie w okresie 21 dni po szczepieniu nie mogą być poddawane ubojowi.

SPECJALNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY PRZECHOWYWANIU I TRANSPORCIE

Przechowywać w temperaturze +2 do +8°C. Chronić przed światłem, nie zamrażać.

Przechowywać w miejscu niewidocznym i niedostępnym dla dzieci. Nie używać po upływie daty ważności podanej na etykiecie. Okres przechowywania po pierwszym otwarciu opakowania bezpośredniego wynosi 1 dzień.

SPECJALNE OSTRZEŻENIA

Brak.

Leków nie należy usuwać do kanalizacji ani wyrzucać do śmieci.

O sposoby usunięcia bezużytecznych leków zapytaj swojego lekarza weterynarii. Pozwolą one na lepszą ochronę środowiska.

INNE INFORMACJE

Nie wszystkie wielkości opakowań mogą być wprowadzone do obrotu. W celu uzyskania informacji na temat niniejszego produktu leczniczego weterynaryjnego, należy kontaktować się z lokalnymi przedstawicielami podmiotu odpowiedzialnego.